

Wicepremier NRD i P. Jaroszewicz

Wczoraj prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przebywającego w Polsce zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów i ministra sprawiedliwości NRD — Hansa-Joachima Heusingera.

W czasie spotkania omówiono zagadnienia związane z dalszym rozwojem współpracy organów wymiaru sprawiedliwości Polskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. (PAP)

Opolskie zakłady przemysłowe wykonały zadania planu 5-letniego

Przemysł uspołeczniony woj. opolskiego wykonał pięcioletni plan sprzedaży produkcji i usług. Przewiduje się, że przedsiębiorstwa tego przemysłu dadzą dodatkową produkcję i usługi wartości około 24 mld. zł. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Obcy za płotem?

Wyszliśmy na szeroką drogę do nowoczesności; idziemy tą drogą coraz szybciej. Nieraz zachłystujemy się pędem — nie widzimy mijanych relikwów przeszłości, nie tkniętych jeszcze postępem. Jest niestety jeszcze wiele dziedzin, w które nowoczesność wkracza opieszale; z oporami wynikającymi nie z braku w technicznym wyposażeniu czy niedostatku organizacyjnego talentu. Nieraz są to wielowiekowe nawyki, tkwiące głęboko w naszej psychice.

Symbolom relikwów — nie tylko tolerowanych lecz także rozwijanych — mogą być płoty. Pomyśli ktoś — przecież płoty były są i będą zawsze. — Owszem — były i są — niestety. Jest ich nawet coraz więcej, i coraz potężniejsze, a rzadko kiedy ładne. Czy będą zawsze? I znów można dziwić się pytaniu. Jakby u nas zlodziei nie było; chuligani też jeszcze się trafiają. Poza tym — człowiek nie chce żeby mu obcy na podwórko zaglądał, żeby każdy ciekawski mógł się na nas gapić.

Wszystko to jest „święta prawda”. Człowiek, od czasów gdy stał się właścicielem, zaczął swoją własność grodzić. — Dla ochrony przed dzikim zwierzem i złym sąsiadem. Prawda też jest, że to grodzenie rzadko przekształcało mocniejszym sąsiadom w napaść i grabież słabszych. Można zaryzykować twierdzenie że płot był od początku obroną słabych, dowodem słabości. W zorganizowanym społeczeństwie stał się także dowodem niedostatecznej ochrony ludności ze strony władz, czy samorządu lokalnego.

Przypatrzmy się tylko jak wyglądają nasze letniska, czy wczasowiska. Każda działka izolowana od sąsiedniej, jakby tam mieszkali ludzie obcy, czy nawet wrocy nam. Ogródnienia stawiane są przeważnie na solidnych fundamentach na kilka pokoleń! Przypatrywałem się tej dziwnej manii plotowania w Zaniemyślu i Boszkowie. Nie widziałem tych letnisk od kilku lat więc byłem zdziwiony rozmachem rozbudowy i zarazem zakochany tendencją do odgradzania się. Żeby dojść do jeziora trzeba szukać wąskich przejść między płotami. Czemu tak jest? Do czego te płoty mają służyć — przed kim chronić? Dlaczego nasi działacze gospodarczy i związkowi nie potrafili się dotąd wyzwolić od myślenia starymi kategoriami? Dlaczego są tacy rozrzućni i zużywają tyle brakujących materiałów dla odgradzenia się od sąsiadów — też przecież ludzi pracy.

Pytania można by mnożyć. Jest bowiem w naszym kraju takich światków, zamkniętych dla ludzi „obcych” sporo. Świadczą o naturze małego posiadacza — zachowawczej, nieżyczliwej dla innych. Ludzie, którzy ten świat za ogrodzeniami stworzyli uchodzą nieraz za wzór społecznego działacza. Może nie zdają sobie nawet sprawy, że ich bezkrytyczna miłość do plotów pachnie przeszłością?

Jakie z tych uwag nasuwają się wnioski? Zapewne nie jestem pierwszy, który zwraca uwagę na plotomanie. Widocznie jednak pisanie o topieniu pieniędzy, materiałów i robocizny w zbędne oplotowania — niczego nie chroniące, a dzielące ludzi — nie wystarczy do zaprzestania złej zabawy. Może sprawa jest na tyle ważna, że powinniśmy ją zająć się nasi posłowie? Odgradzanie się ludzi ma też w sobie coś z niedobrego symbolu; nie jest na pewno osiągnięciem, z którego możemy być dumni. Hołubienie niektórych nawyków nie tylko kosztuje, lecz także wychowuje. Młodzi przejmują obyczaje; umiejętność marnotrawienia kasy im się z cnotą gospodarności i zapobiegliwości. A przede wszystkim zapominają, że tuż, za płotem, też nie cudze tylko nasze — wspólne — siłami współpracujemy.

Tadeusz Becela

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

PRZEBIEG ŻNIW, STAN ROŚLIN OKOPOWYCH I SIEWÓW JESIENNYCH • NADAL TRUDNOŚCI W TRANSPORCIE KOLEJOWYM • PRZYGOTOWANIA DO ROKU SZKOLNEGO 1975/76.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu na wczorajszym wspólnym posiedzeniu zapoznali się z informacją Ministerstwa Rolnictwa o przebiegu tegorocznych żniw, stanie roślin okopowych i siewów jesiennych. Żniwa dobiegają końca. Dotychczas skoszone zboża z ponad 96 procent powierzchni zasiewów. Niewielkie powierzchnie zbóż do zbioru pozostały jeszcze w pasie nadmorskim, a na podgórzu wystąpiły opóźnienia w zwózce zbóż. Podjęto środki zaradcze dla przyspieszenia tempa prac w tych regionach.

W okresie żniw operatywnie i skutecznie działały jednostki technicznej obsługi rolnictwa. Maszyny żniwne kółek rolniczych skończyły prawie trzecią część powierzchni zbóż w gospodarstwach chłopów. Pomocy rolnikom indywidualnym udzielały również państwowe gospodarstwa rolne i rolnicze spółdzielnie produkcyjne.

Obecnie należy skoncentrować

uwagę na przygotowaniu pól i terminowym siewie rzepaku oraz zbóż ozimych, a także przygotowaniu się do zbioru roślin okopowych.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu omówiły również aktualną sytuację w transporcie kolejowym. Mimo postępu osiągniętego w wyniku realizacji wcześniejszych decyzji Biura Politycznego nadal występują trudności w wykonaniu zadań. Wiąże się to ze szczytem przewozowym, który rozpoczął się wcześniej niż w ubiegłych latach. Przewiezienie zaplanowanych na sierpień i wrzesień ilości ładunków ma decydujące znaczenie dla realizacji zadań całego roku i zapewnienia rytmicznej pracy całej gospodarki narodowej, tak w sferze produkcji jak zaopatrzenia i obsługi ludności. Dlatego niezbędny jest wzmożony wysiłek kolejnictwa oraz dyscyplina instytucji korzystających z usług kolei.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu wyraziły przekonanie, że pracownicy kolei a także wszyscy, od których zależy funkcjonowanie transportu kolejowego dołożą wszelkich starań, aby w pełni wykorzystać czas i tabor dla pełnego i terminowego wykonania zadań, związanych z obecnym szczytem przewozowym.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne i Prezydium Rządu wysłuchały informacji Ministerstwa Oświaty i Wychowania o przebiegu roku szkolnego 1974/1975 oraz przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego 1975/76.

Rokowania SALT

Na drodze do ograniczenia zbrojeń strategicznych

Wczoraj odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA przygotowujących nowe radziecko-amerykańskie porozumienie o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT).

W ostatnich tygodniach światowa opinia publiczna ze zwróconą uwagą śledzi przebieg rokowań genewskich. Sukces Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, po zwycięstwie szeregu trudności, które początkowo wydawały się nie do rozwiązania, wzbudza u milionów ludzi nadzieję, że również w Genewie zostanie znaleziono rozwiązanie skomplikowanych problemów. Wiele dzienników uważa, iż „duch Helsinki” wywrze korzystny wpływ na przebieg rozmów, których znaczenie jest oczywiste.

Radziecko-amerykańskie porozumienie o ograniczeniu najbardziej niebezpiecznych rodzajów broni stanowiłoby wielki krok naprzód na drodze do utrwalenia pokoju. (PAP)

Pozytywnie oceniono dotychczasową pracę nauczycielstwa i administracji szkolnej w dziedzinie modernizacji i doskonalenia systemu dydaktyczno-wychowawczego.

W nadchodzącym roku szkolnym w szkołach ogólnokształcących i zawodowych uczyć się będzie 6 537 000 uczniów. W klasach pierwszych podejmie naukę 501 000 dzieci. Wychowaniem przedszkolnym objętych będzie prawie milion dzieci w wieku 3 — 6 lat.

W dalszych 300 gminach zorganizowane zostały zbiorcze szkoły gminne.

Do dyspozycji oświaty oddano 191 nowych szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, w tym 86 nowych przedszkoli.

Biuro Polityczne i Prezydium

Dokończenie na str. 2

Porozumienie egipsko-izraelskie

Pozostały jeszcze kwestie proceduralne

Kairski dziennik „al-Ahram” pisze we wczorajszym numerze, że jedynie kwestie proceduralne stoją na przeszkodzie zawarciu nowego częściowego porozumienia między Egiptem a Izraelem. Dziennik zaznacza, że rozbieżności te dotyczą daty wycofania wojsk izraelskich ze strategicznych przełęczy Mitla i Giddi oraz pół naftowych Abu Rudeis na Synaju oraz kwestii przez kogo i na jakim szczeblu zostanie podpisane porozumienie.

Egipt nalega na niezwłoczne wycofanie wojsk izraelskich z zajmowanych obecnie pozycji na Synaju i uważa że porozumienie powinno mieć charakter wojskowy i powinno być podpisane w obecności przedstawicieli ONZ. Jako miejsce podpisania porozumienia dziennik wymienia Genewę.

W poniedziałek minister spraw zagranicznych Egiptu Ismail Fahmy odbył w Kairze długą rozmowę z ambasadorem USA Hermannem Eiltssem, w czasie której uzgodniono szczegóły zapowiedzianej na piątek w Egipcie wizyty sekretarza stanu USA, Henry Kissingera. (PAP)

Kongresmani z USA w Belgradzie

Wczoraj do Belgradu przybyła 16-osobowa delegacja Izby Reprezentantów Kongresu amerykańskiego, z jej przewodniczącym C. Albertem na czele.

Spotkanie ekspertów OPEC

Na wczorajszym spotkaniu ekspertów Organizacji Krajo-Expor-ujących Ropę Naftową (OPEC) omawiano problem współzależności między cenami ropy naftowej a cenami towarów przemysłowych, importowanych przez państwa członkowskie OPEC z uprzemysłowionych krajów zachodnich.

Delegacja portugalska na Kubie

Na zaproszenie Ministerstwa Rewolucyjnych Sił Zbrojnych na Kubę przybyła portugalska delegacja wojskowa z admirałem A. Rosa Coutinho na czele.

Obrady rządu cypryjskiego

Pod przewodnictwem prezydenta Makariosa w Nikozji odbyło się wspólne posiedzenie rządu i Rady Narodowej Cypru. Jak wynika z opublikowanego komunikatu, na posiedzeniu omówiono wszystkie aspekty problemu cypryjskiego. Uczestnicy posiedzenia ponownie podkreślili, iż podstawa uregulowania sytuacji w kraju są rezolucje ONZ w sprawie Cypru.

Na rzymskim dworcu



Od soboty trwa strajk rzymskich kolejarzy żądających podwyżki płac. Na zdjęciach: tłumy pasażerów w poczekalniach (u góry) oraz opustoszałe perony dworca.

Fot. — CAF

W stolicy Portugalii

Strajk protestacyjny przeciw reakcyjnej przemocy

Przemówienie V. Goncalvesa

Na 30 minut zamarł wczoraj ruch na głównych arteriach komunikacyjnych Lizbony, stanęło wiele fabryk, przerwali pracę robotnicy rolni. Dopiero po upływie dalszych dwóch kwadransów rozładowano olbrzymie załogi w ruchu, powstałe w centrum stolicy wskutek zatrzymania autobusów komunikacji miejskiej przez większość kierowców, którzy wyłączyli silniki punktualnie o godzinie 11 przed południem.

Tym razem, kierowcy lizbońscy, na ogół skłonni do nadużywania klaksonów, nie zareagowali zniecierpliwieniem na przerwę w ruchu. Wobec panującej na ulicach atmosfery, powstrzymywali się od tego również właściciele luksusowych kółowników szos i samochodów sportowych.

Do ostatniej minuty trwała prowadzona wszelkimi środkami przez socjaldemokratów i siły prawicy walka o udaremnienie półgodzinnego strajku protestacyjnego przeciwko przemocy reakcji, do którego przed trzema dniami wezwala masy pracujące jednolita centrala związkowa „Intersindical”. Dokończenie na str. 2

Komunikat ChRL — Kambodża

W Pekinie opublikowano wczoraj wspólny komunikat po pięciodniowej wizycie w ChRL delegacji kambodżańskiej z pierwszym wicepremierem i ministrem obrony Królewskiego Rządu Jedności Narodowej, K. Samphanem. Komunikat stwierdza, że obie strony pragną w przyszłości współpracować jeszcze ściślej niż dotychczas.

krótko

i wspólnie walczyć przeciwko kolonializmowi i imperializmowi.

Brak nauczycieli w RFN

Zachodni Niemcy szkolnictwa podstawowego i średniego odczuwa dotkliwy brak nauczycieli, wynikający z redukcji środków finansowych na oświatę. Według danych rządu Nadrenii Północnej — Westfalii, na początku nowego roku szkolnego tylko w szkołach średnich tego kraju będzie brakuować około 850 nauczycieli.

Prowokacja neofaszystów

W nocy z poniedziałku na wtorek włoscy neofaszyści dokonali kolejnej prowokacji. Podłożyli oni

bombę na campingu w pobliżu miasta Catanzaro, gdzie przebywała duża grupa młodzieży o poglądach lewicowych z całej Kalabrii.

Represje przeciw Baskom

Na północy Hiszpanii trwają represje policji wobec członków organizacji baskijskich. Według doniesień z San Sebastian w ostatnich dniach w prowincji Guipuzcoa aresztowano 11 osób podejrzanych o przynależność do jednej z zakazanych organizacji baskijskich. W miastach tej prowincji przeprowadzono masowe rewizje i skonfiskowano znaczną ilość ulotek, uznanych przez władze za „wywrotowe”.

Ofiary tajfunu

Z Japonii napływają nowe doniesienia o ofiarach śmiertelnych i szkockach wyrządzonych przez tajfun, który nawiedził w niedziele południowe rejony kraju. Według danych policji, co najmniej 51 osób poniosło śmierć, a 12 uznano za zaginione. 73 osoby odniosły obrażenia. Tajfun zniszczył 500 domów oraz uszkodził 25 000, zniszczonych zostało 25 grobli, a w 921 miejscach osunęła się ziemia.

Katastrofa na Jawie

W zachodniej części Jawy (Indonezja) doszło do tragicznej katastrofy. Ciężarówka przewożąca pasażerów uderzyła w drzewo. 22 osoby zginęły, a 29 zostało rannych.

Dzisiaj Święto Konstytucji na Węgrzech

Przed 26 laty, 20 sierpnia 1949 roku, węgierski parlament uchwalił Konstytucję WRL. Zawarte w niej tezy i postanowienia nakreślały w głównych zarysach kierunki rozwoju nowych, socjalistycznych Węgier, były wyrazem głębokich przemian i przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych, symbolem postępu, tworzenia ustroju sprawiedliwości społecznej. Od tego czasu dzień ten obchodzony jest na Węgrzech jako jedno z najważniejszych świąt państwowych.

26 rocznicę Konstytucji WRL wita cały kraj uroczystości i radością. Budapeszt i inne miasta, miasteczka i wsie węgierskie przybrały odświętny wygląd.

Dzisiaj zgodnie z wieloletnią tradycją, jednym z głównych punktów obchodów będzie uroczysta promocja młodych oficerów Węgierskiej Armii Ludowej. (PAP)

30 rocznica rewolucji sierpniowej w Wietnamie

Od trzydziestu lat dzień 19 sierpnia stanowi dla ludności Wietnamu bardzo ważną datę, jest to bowiem rocznica rewolucji sierpniowej, w wyniku której 2 września 1945 roku została proklamowana Demokratyczna Republika Wietnamu — pierwsze państwo robotników i chłopów na ziemi wietnamskiej, a jednocześnie ważne ognisko światowego systemu socjalistycznego. (PAP)

Strajk protestacyjny przeciw reakcyjnej przemocy

Dokończenie ze str. 1
Właściciele i administratorzy prywatnych przedsiębiorstw, często przy czynnym poparciu prawniczych działaczy związkowych, starali się zastraszyć pracowników pogrozkami, iż za udział w strajku spotkają ich w najbliższej przyszłości przykre konsekwencje.

Posiedzenie

Dokończenie ze str. 1
Rządu pozytywnie ocenił stan przygotowań do zbliżającego się roku szkolnego oraz sprawne dostosowanie organizacji systemu oświatowego do nowego podziału administracyjnego kraju. Podkreślono konieczność dalszych wysiłków w dziedzinie doskonalenia pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, podnoszenia poziomu nauczania i wychowania.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu wyrażają wysokie uznanie dla pracy nauczycieli polskich, dla ich postawy ideowej, ofiarności i troski o wychowanie młodego pokolenia. (PAP)

Zakończenie wizyty J. Vorstera

Pożyczka RPA dla Urugwaju

W poniedziałek zakończył dwudniową wizytę w Urugwaju premier Republiki Południowej Afryki, Balthazar Johannes Vorster. Upřednio przebywał on 4 dni w Paragwaju. Jak pisze agencja UPI, RPA udzieli Urugwajowi pożyczki na sumę 4,7 mln dolarów. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane. Miejscami, głównie na wschodzie i południu, możliwe opady przelotne. Temperatura minimalna od 8 do 12 stopni. Temperatura maksymalna od 20 do 24 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Trzeci miesiąc funkcjonowania w nowych warunkach

Aktywizacja działalności rad narodowych i ich organów

Już trzeci miesiąc działają rady narodowe w warunkach nowego podziału administracyjnego kraju. Zlikwidowanie pośredniego ognia w systemie władzy terenowej nałożyło na gminy i miasta szereg nowych, poważnie zwiększonych obowiązków i uprawnień. Głównym celem rad i skupionej wokół nich aktywności społecznej jest zapewnienie pełnego wykonania tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych. Obejmuje to również realizację inwestycji komunalnych i programu budownictwa mieszkaniowego, rozwój bazy rekreacyjnej, działalność handlu i usług.

25-29 bm. w Limie

Konferencja krajów niezaangażowanych

Ministrowie spraw zagranicznych z 78 krajów zbierają się 25 bm. w Limie na konferencji ruchu krajów niezaangażowanych. Ruch ten z każdym rokiem skupia coraz większą liczbę państw. W obecnej konferencji, która potrwa do 29 bm., obok pełnoprawnych członków ruchu, wezmą udział liczni obserwatorzy, jak również przedstawiciele ruchów narodowowyzwoleńczych z Angoli, Namibii, Puerto Rico, RPA i Palestyny. Ponadto organizatorzy konferencji zaprosili przedstawicieli krajów neutralnych: Austrii, Australii, Finlandii i Szwecji.

Limański dziennik „La Cronica” informuje, iż Peru złoży podczas konferencji wniosek o zwołanie specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie światowego rozbrojenia. (PAP)

Obserwujący przebieg strajku dziennikarze portugalscy i zagraniczni byli świadkami kilku tego rodzaju starć.

„Nie ma żadnych złudzeń co do tego, że w wypadku nawrotu faszyzmu w Portugalii, byłby on jeszcze bardziej bestialski, niż przed 25 kwietnia 1974 r.” — oświadczył Vasco dos Santos Goncalves, przemawiając w poniedziałek po zmierzchu do tysięcy uczestników zgromadzenia ludowego w Almadzie, jednej z proletariackich dzielnic Lizbony.

Stwierdzając, że patriotycznym obowiązkiem jest zdecydowanie przeciwstawienie się fali reakcyjnej przemocy, wymierzonej przeciwko członkom i organizacjom partii lewicowych, gen. Goncalves tak scharakteryzował niebezpieczeństwo, wobec którego stoi obecnie kraj:

„Istnieje wielkie podobieństwo między tym, co dzieje się w Niemczech, gdy rodzi się nazizm, a sytuacją panującą dziś w Portugalii. W Niemczech żerowano na najniższych instynktach — rasizmie, antysemityzmie. Tutaj antykomunizm był środkiem oddziaływania na masy, którym posługiwali się faszyci, aby utrzymać na ród w obskurantyzmie i ignorancji”.

Premier Goncalves — którego zebrani powitali z niezwykle entuzjazmem oraz słowami uznania i zachęty do dalszej walki w obronie zdobyczy rewolucji portugalskiej, dziesiątki razy przerywając jego przemówienie okrzykami „Vasco, Vasco”, „Unidade, Unidade” („jedność, jedność”) i „Reakcja nie przejdzie” — apelował do patriotyzmu, poczucia odpowiedzialności i świadomości społecznej rodaków w chwili zagrożenia rewolucji portugalskiej.

„Przechodzimy — powiedział on — ciężki kryzys. Ale rewolucja ma już za sobą inne kryzysy. Oslabiała one sprzyjającą koniunkturę, jaka istniała po 25 kwietnia 1974 roku. Rewolucja weszła w swój decydujący etap, gdy określiła się jako „socjalistyczna”, po nieważ podstawową kwestią każdej rewolucji socjalistycznej jest stopniowy wzrost udziału mas pracujących w sprawowaniu władzy”. (PAP)

Jak wynika z oceny Komisji Spraw Rad Narodowych Rady Państwa — do charakterystycznych cech aktualnej działalności rad, szczególnie miejskich, należy ich poważne zainteresowanie sprawami samorządu społecznego. Rady dążą do pogłębienia współdziałania z organizacjami samorządowymi, szerszej konsultacji ze społeczeństwem spraw szczególnie istotnych dla rozwoju miasta i gmin, umocnienia społecznej kontroli wykonawstwa zadań socjalnych i gospodarczych oraz doskonalenia pracy urzędów miast i gmin. M. in. w woj. konińskim rady narodowe rozwinęły interesujące formy współpracy z ogniami FJN, radami robotniczymi i zakładowymi oraz innymi organizacjami samorządowymi i społecznymi.

W społecznej kontroli funkcjonowania administracji lokalnej — zarówno państwowej jak i wszelkich ośrodków usług socjalno-bytowych i kulturalnych — szczególnie ważną jest aktywizacja komisji rad narodowych wokół problemu sprawnej obsługi obywateli. Dokonywany przez radnych i komisje sondaż opinii środowiska nt. sprawności funkcjonowania administracji lokalnej w aktualnym, po reformie, układzie stosunków „urząd-obywatel” ma nie mieć wpływu na doskonalenie pracy administracji.

O przykładał tej aktywizacji informują korespondenci PAP z szeregu nowych województw.

W Urzędzie Miasta Skierniewice wyłożono zeszty, do którego mieszkańcy mogą wpisywać swoje spostrzeżenia nt. funkcjonowania urzędu. Praktyka wykazała, że pozwala to na usprawnienie organizacji pracy. Z interesantami konsultowano tu też godziny pracy wydziałów tego urzędu. Mieszkańcy Skierniewic skarżyli się na przeciągające się załatwianie ich spraw. Stało się to podstawą odpowiedniego pouczenia pracowników urzędu miejskiego.

Do urzędów wojewódzkich w Suwałkach i Łomży po okresie pewnego nasilenia — nadchodzi obecnie coraz mniej skarg i odwołań obywateli. W pierwszym z tych województw, dzięki zmianom procedury załatwiania spraw, zlikwidowano do minimum uciążliwe dla interesantów oczekiwania na decyzję. Interwencje obywateli są już w dniu zgłoszenia rozpatrywane przez

Rząd duński na ławie oskarżonych

Państwo Viking i Anna Kjeldsen z miejscowości Verde, Arne i Inger Busk-Madsen z Aabenraa oraz Hans i Ellen Pedersen z Aalborga oskarżyli w 1971 roku przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu rząd duński o to, że wprowadzając przymusowo w szkołach podstawowych uświadamienie seksualne, pogwałcił prawa i obowiązki rodziców w zakresie wychowania swego potomstwa. Ponieważ pierwsza skarga nie odniosła skutku, rodzice ponowili ją w latach 1972 i 1974.

Obecnie — jak informuje Agencja Ritzau Bureau, sekretariat trybunału w Strasburgu — powiedział zainteresowane rodziny, że ich skarga została nie wkrótce rozpatrzona.

PAP

właściwy wydział urzędu wojewódzkiego. Podobny — dogodny dla obywateli — system załatwiania skarg i odwołań obowiązuje w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży. (PAP)

W Angoli wciąż trwają walki

Wbrew wcześniejszym doniesieniom twierdząc, iż siły MPLA całkowicie opanowały port Lobito na południu kraju, najnowsze informacje wskazują, iż w mieście tym toczą się krwawe walki między oddziałami trzech organizacji Angoli. Według informacji z Luanby, miasto Lobito zostało opanowane przez mieszkańców, którzy uciekli na południe, a wszystkie statki, znajdujące się w porcie, wypłynęły na pełne morze. W poniedziałek wieczorem oficerowie z garnizonu portugalskiego w Lobito próbowali doprowadzić do wstrzymania ognia, ale ich wysiłki zakończyły się całkowitym fiaskiem.

Również w innych rejonach Angoli toczą się nadal bratobójcze walki. Coraz poważniejszy staje się problem uchodźców. 35 000 osób od tygodnia bezskutecznie oczekuje na ewakuację w mieście Nova Lisboa, bowiem z powodu walk nie można dostarczyć paliwa dla samolotów, które miały ich przewieźć do Portugalii.

Wielu białych osadników porzuca dobytek i ucieka schronić się pod opiekę armii portugalskiej, bądź przedostać się do sąsiednich państw. (PAP)

Nowoczesna matematyka już w klasie pierwszej

Nadchodzący rok szkolny niesie ze sobą wiele nowości. Tym razem największą zmianą oczekują pierwszoklasistów, dotyczy one będą przedmiotu uważanego za najtrudniejszy — mianowicie matematyki. Wchodzi w życie nowoczesny program nauczania tego przedmiotu w klasie pierwszej.

Wystarczy zajrzeć do podręczników, by się przekonać iż jest to coś zupełnie innego. Koniec z tradycyjnym dodawaniem i odejmowaniem, mechanicznym sumowaniem „słupków” itp. W miejsce arytmetyki, wchodzi nowoczesna matematyka z symbolami literowymi, pojęciami niewiadomej, zbiorów i podzbiorów, równości i nierówności itp.

Ten nowoczesny układ programowy wprowadzać będzie najmłodszych uczniów w świat pojęć matematycznych, uczyć ich zasad logicznego myślenia i działania. Zasadom tym będzie podporządkowana nauka podstawowych umiejętności rachunkowych, które dzieci będą opisywać w sposób nowoczesny.

Powszechne wprowadzenie nowego programu matematyki poprzedziły wieloletnie studia i obserwacje eksperymentalne w szkołach. Dowiodły one, że małe dzieci doskonale sobie radzą z nową matematyką — a co najważniejsze (zda niem samym dzieci) lekcje te stały się bardziej ciekawe.

Wstępne przygotowanie do „nowej” matematyki przewidziane jest w wielu przedszkolach w postaci odpowiednio zaprogramowanych zabaw i różnego rodzaju samodzielnych ćwiczeń. Pełne rozwinięcie, tych zasad znajduje wyraz w nowym programie matematyki dla uczniów klasy I.

Do pracy tej zostali odpowiednio — za pośrednictwem specjalnego kursu nadawanego przez telewizję — przygotowani wszyscy nauczyciele,

Celem jeszcze lepsze zbiory w roku przyszłym

Można już w zasadzie mówić o kończących się pracach żniwnych, w większości województw rolnicy uporali się z koszeniem, a w ponad 20 także ze zwózką zbóż z pól. W województwach centralnych zakończono także drugi pokos traw, który w skali kraju przeprowadzono dotychczas na obszarze około 70 procent łąk, a w ciechanowskim i płockim liczne gospodarstwa rozpoczęły już trzeci w tym roku zbiór traw z dobrane zagospodarowanych łąk.

Obecnie poza przyspieszeniem koszenia ostatnich zbóż w północnych i podgórskich rejonach kraju oraz zwózką w części województw, gdzie prac tych jeszcze nie zakończono i drugim pokosem traw, najważniejszą sprawą rolników jest wykorzystanie wszystkich możliwości zapewnienia jeszcze lepszych zbiorów w roku przyszłym, zgromadzenia nie jak największych ilości pasz własnych w gospodarstwach oraz dobre przygotowanie się do sprzętu roślin okopowych.

Siewy rzepaku, które są już w pełni, rozpoczęto w wymaganych terminach. W niektórych województwach obsiano już większość pól przeznaczonych pod uprawę tej rośliny, m. in. w śląskim — 80 procent, olsztyńskim i suwalskim — ponad 70 procent, koszalińskim i białostockim — około 60 proc.

Także w Wielkopolsce trwa siewy rzepaku, dokonuje się również podorywek i orek przedsięwziętych pod zboża ozime. Areal uprawy rzepaku zwiększa się tu we wszystkich sektorach gospodarki rolnej. Np. państwowe gospodarstwa rolne planują 22 000 ha, o 3000 ha więcej niż w roku ubiegłym. Do tej pory zasiano tu 60 procent przewidzianej powierzchni.

Wielkie znaczenie dla przyszłorocznych plonów ma do-

bra jakości ziarna siewnego. Poznańskie Przedsiębiorstwo Nasienne Centrala Nasienna przygotowuje na tegoroczną akcję siewną 49 000 ton ziarna z czego 27 500 ton nadwyżek zostanie wysłane poza Wielkopolskę.

Stacje oceny nasion mają pełne ręce roboty. Wpłynęły do nich do 18 bm. włącznie próbki ziarna przeznaczające 27 118 ton, w tym 330 ton pszenicy ozimej i 951 ton jęczmienia ozimego. Ziarno siewne charakteryzuje się w tym roku do brą siłą kiełkowania, większą za kwalifikowano w I klasie, zwłaszcza pszenicy ozimej.

Jest duża szansa wyprodukowania znacznie większych ilości pasz własnych w gospodarstwach niż przed rokiem. Poplonami ścierniskowymi obsiano ponad dwukrotnie większy obszar jak rok temu, ale nie wszędzie wykorzystano w pełni istniejące ku temu możliwości. Toteż obecnie nie można w żadnym wypadku zaniedbać siewu poplonów ozimych, pod które w skali kraju powinno się przeznaczyć przynajmniej milion hektarów, jak również rozszerzenia arealu wsiewek. Wykorzystanie znacznie większych w br. niż w ubiegłym możliwości zgromadzenia pasz własnych w gospodarstwach, tak przez siew poplonów, jak i właściwe zagospodarowanie zielonek, ściernisk i łąk, jako dodatkowy, zwłaszcza do kiszerek, zadecyduje o dalszym rozwoju produkcji zwierzęcej, której muszą być podporządkowane wszelkie poczynania w rolnictwie.

Trzeba też już teraz poczynić przygotowania do zbiorów roślin okopowych, których plony zależą nie tylko od urodzaju, ale w niemałym stopniu w naszych warunkach niesprzyjających jesienią warunkach atmosferycznych, także od sprawnego, terminowego zbioru.

W tym roku poza kopaczkami konnymi przy sprężeniu ziemniaków i buraków cukrowych pracować będzie ponad 85 000 kopaczek ciągnikowych oraz 3600 kombajnów do ziemniaków i ponad tysiąc kombajnów do buraków. Do eksploatacji wejdzie w br. ponad 500 wysokowydajnych nowoczesnych kombajnów do zbiorów buraków i przeszło 1000 również nowoczesnych kombajnów do zbioru ziemniaków.

Tak więc państwo, w miarę aktualnych możliwości, dokłada maksimum starań, aby tworzyć coraz korzystniejsze warunki do pracy w rolnictwie i rozwijania produkcji rolnej. Ambicją rolników winno być maksymalne wykorzystanie tych warunków dla dobra własnego i całego społeczeństwa. (PAP)

Telefony

◆ Na skrzyżowaniu ul. Roosevelta i ul. Poznańskiej w Poznaniu zdarzyła się wczoraj takaśwa z ciężarówką. Kierowca takśowy znał wstrząsu mózgu i złamał obojczyk, natomiast pasażer i jego dwuletnia córka odnieśli obrażenia. Wszystkich poszkodowanych przewieziono do szpitala.

◆ Na ul. Marceleskiej w Poznaniu zostały potrącone na przejeździe dla pieszych przez motocyklistę Barbara S. i Katarzyna M. Odniosły one, a tak że motocyklista i jego pasażer, obrażenia.

◆ Spadek napięcia w sieci elektrycznej był w godzinach popołudniowych przyczyną około 20-minutowej przerwy w komunikacji tramwajowej przy ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu. (b)

◆ W poniedziałek 18 bm. na jeziorze w miejscowości Bukowo (gmina Ciepłowa) Ryszard M., 20-letni mieszkaniec Bukowa zabrał do kajaków pięcioro dzieci w wieku od 5 do 12 lat, z którymi przebiegał na jeziorze. W wyniku przewrócenia kajak przewrócił się a dzieci wpadły do wody. Troje dzieci, Smierć poniósł: 6-letnie Elżbieta i Dariusz M. oraz 5-letni Marian S. (21)

GŁOS WIELKOPOLSKI - DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział łączności z czytelnikami 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja naczelnego 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań.

RSW. Telefony:

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumerata zbiorowa zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch”: ul. Zwirzyńska 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029.

CZY ROZSADEK ZWYCIĘŻY?

Wydałoby się, że spory o przysłowiową miedzę należą już do pojęć nie mających pokrycia w rzeczywistości. Zwłaszcza w regionie, który znany jest z rozwiniętego rolnictwa i wysokiej kultury wsi. Tymczasem pod bokiem Poznania, bo w odległości dwudziestu paru kilometrów, we wsi Konarskie koło Kórnik — kipią namiętności, których powód byłby nawet wesoły, gdyby nie był taki smutny. Idzie bowiem o skrawek nieużytku o powierzchni parudziesięciu metrów kwadratów. Przez kilka dziesięcioleci nikt nie rościł doń pretensji. Aż do czasu, kiedy ktoś po stawili akurat w tym miejscu cementową misę klombu z wy malowanym napisem: „XXX I. PRL”. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że dekoracja ta skutecznie zabarykadowała wjazd do stodoły. Bowiemy skrawek ugoru, o którym będzie tu jeszcze mowa, leży właśnie między drogą publiczną a tą stodołą.

KONIECZNOŚĆ ŻYCIOWA

Był czas żniw 1974 roku, dla Walerii M.*) klomb na wjeździe do jej stodoły stał się przeszkodą paraliżującą zwózkę zboża. Nie namyślając się wiele, wysadziła całą dekorację i złożyła ją pod obejściem sąsiada, który ów klomb postawił. Walenty N. nie pozostał bierny. Doniósł o postępkach Walerii M. gdzie trzeba. Samotna rolniczka, gospodarująca na niespełna 7-hektarowej ojcowiznie razem z 66-letnią siostrą, stanęła przed kolegium do spraw wykroczeń w Śremie. Orzeczenie: 2 000 zł grzywny. Waleria M. odwołała się do kolegium wojewódzkiego w Poznaniu, które zaleciło powtórne rozpatrzenie sprawy przez kolegium I instancji. Kolegium w Śremie, zasiadające w nowym składzie, niewinność Walerii M. stającą na stanowisku, że „obwiniona usuwając krzewy i kwiaty w miejscu zagradzającym dojazd do stodoły nie uczyniła tego złośliwie, ale było to koniecznością życiową” (podkr. moje — K. M.). Kolegium powołało się także na wcześniejszą o trzy miesiące decyzję ówczesnego Urzędu Powiatowego w Śremie. Już wtedy bowiem sprawa wjazdu do stodoły Walerii M. zaczęła pokutować po instancjach gminnych i powiatowych. Wspomniane pismo, sygnowane przez architekta powiatowego inż. Zenona Hirscha, przyznawało Walerii M. prawo do wykonania (wraz z ogrodzeniem) bramy wjazdowej, uzasadniając decyzję tym, że do stodoły istniał od dawna wjazd z drogi, użytkowany w okresie zbiorów zboża. Przy tym „stodoła jest tak postawiona, że zakaz wykonania wjazdu uniemożliwiłby korzystanie ze stodoły, gdyż podwórce jest bardzo małe i nie ma tam możliwości manewrowania wozem ze zbożem”. Cytowane pismo (10. VI. 1974) kończy się stwierdzeniem: „Decyzja niniejsza jest ostateczna”.

To były reperkusje wydań w okresie żniw ubiegłorocznych. Parę kwiatków posadzonych na środku wjazdu do stodoły, uruchomiło kilka instancji i instytucji, od gminnych do wojewódzkich, zabrało wiele czasu ludziom, którzy mogliby zajmować się sprawami z pewnością większej rangi.

„ROBIMY CZYN!”

Mamy gorące lato 1975 r. Pierki w sprawie nieszczyśnego wjazdu krąży nadal, na razie dajmy jednak im pokój. Jest bowiem ósmy dzień sierpnia i Waleria M. zjeżdża z pola wozem pełnym zboża. Nie kieruje się na podwórze („ma niewygodnie długim wozem jest niemożliwe”), lecz podejżda od strony drogi. By dostać się do stodoły, musi pokonać jeszcze odległość mniej więcej pięciu metrów... i prynitywne ogrodzenie postawione przez sąsiada, który zresztą zagradza wjazd własnym ciałem, dzierżąc w ręku łopatkę. Szamotanina, trzask łamanej...

nego dyszla wozu, krzyki i wyzwiska. Zator na drodze zatrzymuje kilka kombajnów spieszących do pilnych prac żniwnych. Sytuację rozładuje obecna przy awanturze młodzież. „Robimy czyn!” — rzuca ktoś hasło. Z rak do rak snopki wędrują do stodoły. Sporo ziarna się przy tym wytrzęsie, ale kto by w takiej chwili zwracał uwagę na drobniaki. O dalszej zwłoczce nie ma jednak mowy (zresztą wóz ma złamany dyszel). A na polu jeszcze dwa i pół hektara zboża.

Po czterech dniach od tego wydarzenia jestem na miejscu akcji. Jak się okazuje — nie tylko ja. Nieco wcześniej przyjechał: naczelnik gminy Jan Kuberacki oraz kierownik gminnej służby rolnej in. Czesław Brocki. — Niech to! — wita mnie naczelnik — dzisiaj ostatni dzień żniw w gminie, prawie cztery tysiące hektarów położyliśmy bez przeszkód, a tu... — Macha wymownie ręką.

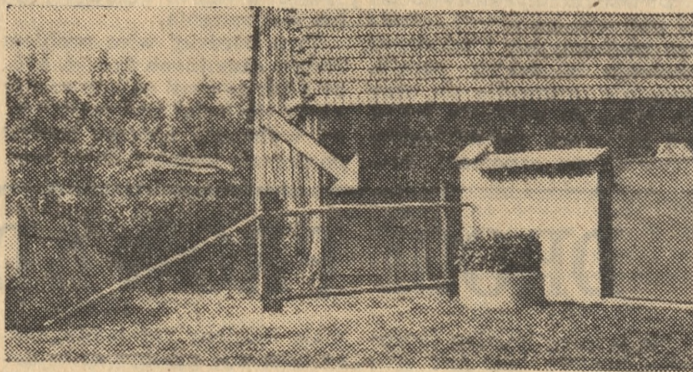
„TO SA NIEWIASTY NIE DO ZGODY”

Zaczynamy od kobiet. Mówi przeważnie młodsza, Waleria, która najwyraźniej dzierży tu ster gospodarstwa. W potoku wymowy sprawy ważne mieszają się z nieistotnymi szczegółami, trudno w tym wszystkim się połapać. Zdaniem kobiet opór sąsiada jest czymś absolutnie nieuzasadnionym. — Od sześćdziesięciu ośmiu lat — mówi Waleria, a siostra wtóruje jej płaczem — to znaczy od czasu, kiedy ojciec kupił gospodarstwo, woziliśmy zboże do stodoły wjazdem od strony drogi. Nie wiemy, co mu się nagle stało.

Idziemy wysłuchać drugiej strony. Walenty N. z żoną są na miejscu, zapraszają do środka. Dla ochłody, dzień jest upalny, pojawia się woda z miodem. Mowa gospodarza daleka jest jednak od słodczych napojów.

— To są niewiasty nie do zgody — powiada zdecydowanie. — Takie piękne kwiaty mi wyrzuciły. A ja przecież chciałem tylko uczcić jubileusz naszej kochanej ojczyzny. Pano wie może nie przeżyliście tego — zwraca się do nas — ale ja...

Oto epicentrum konfliktu. Strzałka wskazuje wjazd do stodoły. Fot. — S. Nowak



dobrze pamiętam, ile ta wojna pochłonięła ofiar i dlatego postanowiłem jakoś się przyczynić. Zresztą ten kawalek jest mój, o, tu jest narysowane.

Rzeczywiście, z rysunku wykonanego w kwietniu 1975 przez Ireneusza Kończaka, geodetę Powiatowego Biura Geodezji i Urządzeń Rolnych w Śremie wynika, że wjazd stanowi część działki Walentego N. Chociaż nie jest to najzupełniej pewne, bowiem sporny kawalek nie posiada numeracji.

— Panie N. — mówi naczelnik — pan może ma rację, ale zboże na polu zgnije.

— Przecież mogą wozić przez podwórze — replikuje natychmiast Walenty N.

— To jest prawie niemożliwe.

— Niemożliwe?! — zrywa się z miejsca — ja mogę panom zaraz pokazać, że wjadę.

I jak tu dyskutować. Do Walentego N. nie docierają żadne argumenty. Jest niezachwiany. Powołuje się na patriotyczny obowiązek upiększania otoczenia, na swoją dolę rencisty poznańskich ZNTK oraz na rozliczne krzywdy, jakich...

doznaje od złych sąsiadek. — To wszystko nienawiść, panie, zemsta. Dlatego chuliganów na nas napuszczają, a parę dni temu ktoś zorganizował szajkę, która im zboże wniosła do stodoły.

TO, CO NAJPIŁNIEJSZE

Widać, że nie tu nie wskóramy. Dla spokojnego zastanowienia się nad wyjściem z beznadziejnej sytuacji, przenosimy się do Kórnik, do siedziby Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR. Sekretarz KG, Jeremi Waśniewski zna doskonale tę historię.

Spoglądamy po sobie. Wszyscy myślimy o tym samym. Sprawa jest bzdurna, przestałaby istnieć, gdyby jedna ze stron, zwłaszcza Walenty N., wykazała odrobinę dobrej woli, by nie użyć słowa — wielkoduszości. Ale tego po dopiero co odbytej rozmowie spodziewać się nie możemy. Czy to jednak znaczy, że dwa i pół hektara zboża skazane jest na zmarnowanie?

— Do tego absolutnie dopuścić nie można — mówi sekretarz.

— Mógłbym nakazać wprowadzenie wozu pod nadzorem MO — odzywa się naczelnik — ale przecież mamy do czynienia ze starszymi ludźmi, kto wie, czym się mogą takie emocje dla nich skończyć.

Wreszcie znajdujemy sposób na rozwiązanie najpilniejszego problemu — zwózki zboża. Trzeba będzie odwołać się do młodzieży z miejscowego koła ZSMW. Przecież już raz samo rzutnie pomogła. Niech wjeżdżają na podwórze i stamtąd przenoszą zboże do stodoły.

— A potem będzie czas na ostateczne rozstrzygnięcie problemu — mówi ktoś z wyraźną ulgą, że jakieś wyjście, choćby tymczasowe, jednak się znalazło.

CO DALEJ?

Zgodnie z umową, po dwóch dniach, to był ubiegły piątek, zadzwonił do redakcji sekretarz Waśniewski. Dzięki czynności młodzieży, zboże znalazło się w stodole. Niewiele jednak brakowało, by cała operacja znów przybrała niepożądany obrót. Zamiast bowiem na podwórze, Waleria M. zjechała jednak od strony drogi. By postawić na swoim. Usunęła nawet ogrodzenie. Na...

szczęście sąsiada nie było w domu, a po zwózce młodzież przywróciła ogrodzenie do pierwotnego stanu.

Zboże zostało uratowane. Czy jednak oznacza to koniec sąsiedzkiego sporu? Mam niejasne przeczucie, że władzom gminnym, i nie tylko gminnym, sprawa ta długo nie da jeszcze spokoju. W wyobraźni widzę korowody świadków przewijające się przed sądem cywilnym (bo tylko on może rozstrzygnąć kwestie własności tego skrawka ugoru), słyszę jak jedni z nich świadczą, że trzydziści, pięćdziesiąt lat temu wozili się zboże z drogi, inni zaś, że z podwórza.

Może się jednak myleć? Może dobrosąsiedzka wola wsparta patriotycznymi uczuciami, o których mówi tyle jeden z adwersarzy — okaże się silniejsza od ślepej zaciętości, zagzu szającej głos rozsądku? Może lokalna społeczność potrafi załagodzić wzburzone namiętności?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

(*) Imiona i inicjały uczestników sporu zostały zmienione.

Nowoczesność w szkole



Nasze szkoły coraz lepiej wyposażone są w różne pomoce naukowe. Na zdjęciu — gabinet matematyczny w gminnej szkole zbiorczej w Olsztyńku (woj. olsztyńskie), gdzie w ubiegłym roku odbyła się uroczystość inauguracyjna.

CAF — fot. Moroz

Bezpieczeństwo socjalne a dyscyplina

Liczy się każda para sprawnych rąk

Niedawno byłem świadkiem następującego zdarzenia: klientka zażądała na pocztę książki zażaleń, ponieważ już drugi raz na próżno zgłaszała się na wewzwa nie tejże placówki po odbiór jakiejś poleconej przesyłki. A na to urzędniczki zza pocztowego okienka:

— Niech tu pani nikogo nie straszysz książką zażaleń!

— Ależ daj jej tę książkę — powiada druga — niech sobie pisze. I tak nic to nie pomoże. Poczta nie będzie lepiej pracować, bo brak ludzi...

Ileż w tej scenie wymownych treści. Po pierwsze zażalenie na pocztę traktowane nie jest jako normalne prawo obywatela, lecz jako szantaż. Ale — strachy na Lachy! Obydwie urzędniczki demonstrowały „sarmacką odwagę” — lekceważąc obraźliwe klientkę.

Ale tu zaraz druga refleksja: a może ta odwaga nie jest wcale taka irracjonalna? Przecież odzywa druga urzędniczka tłumaczy nie tylko przy czyni niedociągnięć poczty, ale ujawnia równocześnie źródła owej fałszywej pewności siebie obydwu pań. One nie boją się, bo nie są zagrożone „na posadzie”, nie drżą przed utratą pracy. Zdają sobie świetnie sprawę, że poczta odczuwa dotkliwy brak personelu.

Nie brak podobnych postaw w niejednej fabryce, na budowie. I chociaż wydano u nas niedawno specjalne akty prawne ograniczające swobodne przeszkakiwanie różnych niebieskich ptaków z jednego za kładu do drugiego — to przecież ta świadomość niedoboru siły roboczej niejednokrotnie daje znać o sobie w postaci lekceważenia dyscypliny pracy.

Mamy tu do czynienia z pewnym paradoksem. Coraz lepsze...

warunki pracy, szybszy wzrost zarobków, usunięcie niepokoju o jutro — wszystko to stawa się dla większości ludzi bodźcem materialnym i moralnym, skłaniającym do wyższej wydajności i lepszego przestrzegania swych obowiązków. Są jednak i tacy, którzy traktują te nowe warunki jako podstawę bezkarności. Czują się ważni i nie zastapieni, bo trudno o nowych, dobrych pracowników. Stąd właśnie biorą się przejawy tupetu, arogancji, złej roboty.

Statystyka zanotowała: przeciętnie biorąc na każdą kobietę czekają 4,3 wolne stanowiska robocze. Jeszcze większe możliwości mają mężczyźni: na jednego zarejestrowanego w urzędzie zatrudnienia przypadało ostatnio aż 80 (!) wolnych miejsc pracy. Nie ma dziś w Polsce problemu ze znalezieniem zajęcia w przemyśle, budownictwie, usługach. O pracę łatwo.

Przysłowiowe już przyspieszenie odczuwalne jest w budżetach setek polskich rodzin. Średnia płaca w I półroczu br. osiągnęła 3.412 złotych i była wyższa o 11,8 proc. niż przed rokiem. Jej wartość realna wzrosła również bardzo (mimo podwyżek cen niektórych artykułów, zwłaszcza warzyw), bo o 9,6 proc. Wszystko to składa się na poczucie owego bezpieczeństwa socjalnego, które słusznie uważamy za najważniejszy sukces obecnej pięcioletki. Fakt ten jednak nie odbija się w sposób prosty na postawie każdego obywatela. Przeciwnie: u niektórych stanowi zachętę do cwaniactwa, wyrażającego się w zawołaniu: „Rzeczpospolita zapłaci”.

Odczuwamy rezonans tego hasła w niepokojącym wzroście absencji. Jak podała nie-

dawno „Trybuna Ludu”, w roku ubiegłym brakowało każdego dnia w produkcji 286 tys. pracowników. Daje to na każdego zatrudnionego — poza urlopami — 22 dni robocze w ciągu roku. Obliczono, że w budownictwie „zaowocowało” to niewykonaniem prac budowlano-montażowych wartości 1,8 mld zł. Czy trzeba tłumaczyć szkodliwość tego rodzaju zjawiska w sytuacji, gdy stale do skwieria nam brak mieszkań, szpitali, obiektów handlowych?

Niestety, tendencja do wzrostu absencji utrzymuje się i w roku bieżącym. Szczególnie wzrasta absencja chorobowa. I tu inny paradoks: władze państwowe z inicjatywą partii zrównały zasiłki chorobowe dla wszystkich grup pracowników. Dziś człowiek rzeczywiście chory nie musi obawiać się, iż jego nieobecność na stanowisku przy maszynie odbije się — jak dawniej — na jego rodzinnym budżecie. Jest to wyraz sprawiedliwości społecznej, szacunku dla robotnika, troski o jego zdrowie i warunki rehabilitacji. Jednakże z tych nowych warunków w sposób cwaniacki korzystają nieraz ludzie udający chorych, którym po prostu nie chce się pracować. Tacy potrafili wyłudzić druczek L-4, zwalając na barki współtowarzyszy własne obowiązki. Kontrole przeprowadzane w różnych ośrodkach wykazały, że niektórzy „chorzy” przebywali w czasie zwolnienia lekarskiego na swoich działkach, wykonywali różne prace zarobkowe, albo nawet biesiadowali przy kieliszku.

Konieczne są tu doraźne działania w postaci kontroli zasadności zwolnień, w formie

Dokończcie na str. 6

JAN SAPLEWICZ

Lubie sklepy preselekccyjne i samoobsługowe. Nowoczesne w formie i w treści. W każdym razie w założeniu. To, co kiedyś fascynowało nas za granicą, stało się i naszym udziałem. Można towar dotknąć, obejrzeć z bliska, za stanowić się bez absorbowania ekspedientki. Kupujemy tu też więcej, bo przy pominięciu nam się, że to i owo jeszcze jest w gospodarstwie potrzebne.

W systemie nowoczesnej sprzedaży jest jednak jeszcze sporo luk. Czy wynikają z nieumiejętnej organizacji pracy w handlu, z braku właściwego instruktażu czy też niedostatku wykwalifikowanych kadr sprzedawców?

W sklepach preselekcyjnych towar ma szansę być eksponowany w całej swojej krasie. Weźmy chociażby sklepy z tkaninami. Rozpięte na stelażach czy ułożone na ladzie materiały umożliwiają przyjrzenie się

fakturze, wzorowi, gatunkowi, ułatwiają decyzję. Niestety, takich sklepów nie mamy jeszcze pod dostatkiem.

Przed wszystkim chodzi o placówki, dysponujące tkaninami dekoracyjnymi. W praktyce dopiero po roz-

Jaki jest handel?

Skazy na nowoczesności

winięciu z beli widać wzór i kolorystykę. Tymczasem w takich sklepach bele leżą równieko poкладane na półkach, kupujący wpatruje się w nie i domyśla jak też taka załona może wyglądać w całości. Poprosić o rozwinięcie można 2, 3 razy. Zajmuje to sporo czasu i fatygi, a jeśli klient mimo to nie może się zdecydować, nie ma co liczyć

na prezentowanie dalszych wzorów. Niemal w każdym sklepie ekspedientka odpowiada: — Widzi pani przecież tu, na półkach, co jeszcze jest!

Inna sprawa to sklepy samoobsługowe. Mają usprawnić i przyspieszyć załat-

wianie sprawunków. Tymczasem „wąskie gardło” tworzy się przy kasie. Jeśli koszyk pełen jest zakupów, kasjerka przy obliczaniu przegarnia je z jednej strony na drugą lub po prostu wyklada z koszyka na kasową ladę. Zbiera się je potem, ludzie w kolejce denerwują się.

A przecież tak prosto można by to usprawnić. Na We-

grzech, w NRD, Jugosławii, innych krajach przy kasie stoi dodatkowy pusty koszyk, do którego kasjerka po kolei kasując każdy sprawunek, przekłada zakupy. Opróżniony w ten sposób koszyk pozostaje dla następnego w kolejce klienta. Przekładać towar do własnej siatki można już na boku, nie tamując ruchu.

Ten prosty sposób nie znajduje w naszym handlu zwolenników. Gdy kiedyś sama przyniosłam do kasy dodatkowy koszyk, powiedziano mi, że bym nie utrudniała pracy i nie wprowadzała zamieszania. Czy istotnie może to komplikować?

Na dobre wzory samoobsługi i preselekcji nie wpadliśmy sami. Zechciejmy korzystać z nich do końca.

ZOFIA DOHNKE

Psycholog radzi

Najzdrowiej być zrównoważonym

Czy nasza odporność emocjonalna jest prawidłowa, jaki prezentujemy typ psychiczny: zrównoważony, asekuranta, ryzykanta — oto problemy, o których pisze psycholog kliniczny Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Końskie — mgr Waldemar Domachowski.

Odporność emocjonalna człowieka, czyli właściwość, wyznaczająca, jak długo i jak sprawnie potrafi on działać w warunkach o dużym ładunku trudności i zagrożenia, pozostaje w silnym związku ze stosunkiem poziomu aspiracji do poziomu osiągnięć. Ogólnie biorąc, poziom aspiracji jest określeniem, jaki wynik chce się osiągnąć, podejmując się wykonania jakiegoś zadania. Jeśli następnie ten poziom aspiracji, czyli oczekiwany (pożądany) wynik porównamy z wynikiem rzeczywistym osiągnięciem (wynik ten z kolei nazywamy poziomem osiągnięć) stwierdzimy, że można otrzymać trzy rodzaje rezultatów.

Po pierwsze, oba te wyniki mogą się mniej więcej pokrywać. Osoby, które w ten sposób funkcjonują, nazywamy się „równoważonymi”.

Po drugie, wynik oczekiwany może być zawyżony w stosunku do rzeczywistości osiągniętego — osoby te poniosły porażkę. Tak postępują „ryzykanci”.

I po trzecie, oczekiwany wynik może być niższy od osiągniętego, a osoby tak postępujące nazywają się „asekurantami”.

Wspólną cechą ryzykantów i asekurantów jest to, że nie realnie oceniają oni swoje możliwości i umiejętności — ci pierwsi je przeceniają, ci drudzy nie doceniają. Jest to sytuacja podobna w pewnym sensie do następującego obrazka. Wyobraźmy sobie lodowaty przebieg suchą nogą. Mniej więcej na środku potoku leży duży kamień. Celny skok na ten kamień pozwoli nam zrealizować nasze zadanie, natomiast zarówno przeskok kamienia (niedocenienie możliwości, postawa asekuranta) jak i niedoskok do niego (przecenienie, postawa ryzykanta) prowadzi do znalezienia się w zimnej wodzie.

Zadeklarowanie poziomu aspiracji pozwala określić, jak człowiek ten widzi i ocenia swoje możliwości. Jeśli ocena ta jest błędna i utrzymuje się przez dłuższy czas, wpływając na podejmowanie i realizację

różnorodnych działań życiowych, można mieć pewność, że doprowadzi to z czasem do wykształcenia sposobów zachowania, które na pewnym etapie tak dalece utrudnią prawidłowe funkcjonowanie, że będą wymagały interwencji specjalisty.

Z drugiej strony, długotrwałe utrzymywanie się błędna ocena możliwości jest wskazówką, że funkcjonowanie różnych mechanizmów osobowościowych jest z pewnych powodów zaburzone (są to np. choroba, kalectwo, błędy wychowawcze, wrodzone cechy organizmu itp.), co wymaga również udania się po radę do specjalisty.

Można spróbować „domowym” sposobem określić własny styl funkcjonowania w tym zakresie. W tym celu na kartce papieru rysujemy krętą ścieżkę (20—30 cm), a następnie obserwując ją tylko w lusterku, staramy się możliwie szybko i nie dotykając brzośców ścieżki przebiec ją, wodząc ołówkiem. Próba takich wykonujemy kilka (6—10), za każdym razem mierząc czas wykonania. Przed podjęciem każdej próby określamy i zapisujemy czas, w jakim zamierzamy ją wykonać. Następnie porównujemy dla wszystkich prób czas zamierzony z tym, w jakim rzeczywiście ją przeprowadziliśmy. Jeśli czas zamierzony jest krótszy od czasu wykonania stawiamy plus, jeśli jest odwrotnie minus, jeśli pokrywają się zero. Końcowym etapem jest policzenie plusów, minusów i zer. Przewaga plusów wskazuje na postawę ryzykanta, minusów asekuranta, a przewaga zer „równoważony”.

Artykuł rozpoczynał się stwierdzeniem, że jeśli potrafimy określić, jaki typ postawy (R, A, Z) realizujemy w swoim postępowaniu określony człowiek, wówczas z dużym prawdopodobieństwem będziemy mogli przewidzieć, jak zachowuje się on w trudnych czy zagrożających warunkach, a więc jaka jest jego odporność na dezorganizację. Aby uchwycić te zależności, przeprowadzono szereg badań i eksperymentów.

Stwierdzono, że osoby nieprawidłowo oceniające swoje możliwości i umiejętności (czyli

Określenie „jeden żywi- ciel rodziny” od lat już tkwi w obiegu działań socjalnych. Zjawisko to dotyczy głównie kobiet samotnie wychowujących dzieci, które to rodziny są przedmiotem specjalnej troski ze strony swych macierzystych zakładów. Po- prawie ich sytuacji służy też szereg decyzji centralnej polityki socjalnej.

Wyczerpania GUS-u (dalece zresztą niepełne) mówią, że na około 10 mln istniejących u nas gospodarstw domowych — a dane za 1970 r. i za r. ub. są

ryzykanci i asekuranci) są znacznie mniej odporni emocjonalnie od „równoważonych” — łatwiej się dezorganizują w trudnych i zagrożających sytuacjach. Działają wolniej, popełniają więcej błędów, muszą wkładać większy wysiłek w wykonanie zadania, mają mniejszą motywację do jego wykonania.

Szukając czynników kierujących powstawaniem tych postaw stwierdzono, że najczęściej są to stany lękowe, wynikające z istnienia wewnętrznych sprzeczności w obrazie własnej osoby. Innym czynnikiem jest cel działania, a właściwie siła „chęci” jego osiągnięcia. Im więcej komuś zależy na osiągnięciu czegoś, tym większa tendencja do nierealistycznego (zawyżonego lub za niższego) oceniania własnych możliwości. Następnym czynnikiem jest sytuacja, w której dominują jednocześnie: silna potrzeba osiągnięcia oraz silny motyw unikania niepowodzeń. Najczęściej kształtuje się wówczas postawa asekuranta.

Jeśli daliśmy się skusić na przeprowadzenie na sobie opisanej wyżej próby i otrzymaliśmy wyniki wskazujące, że postawa asekuranta lub ryzykanta występuje u nas w sposób znacznie nasilony (powyżej 25—30 procent) lub w trakcie badania ustalany przez nas poziom aspiracji ulegał znacznym wahaniom w stosunku do poziomu osiągnięć — od dużych plusów do dużych minusów — jest to wskazówka, że nasza osobowość funkcjonuje nieprawidłowo i konieczne jest udanie się po specjalistyczną radę.

WALDEMAR DOMACHOWSKI

Potrzebna pomoc od podstaw

GDY MATKA MUSI STARCZYĆ I ZA OJCA

do siebie bardzo zbliżone — około 600 tys. stanowią rodziny jedynych żywicieli, z czego 40—50 proc. zamieszkuje w miastach (zresztą wiejskie do my tego typu pozostawimy w tych rozważaniach na uboczu). W większości są to rodziny kobiet rozwiedzionych, z jednym dzieckiem. Samotnych matek wychowujących 4 i więcej dzieci jest np. według spisu z 1970 r. 14 tys. „Aż” 14 tys. — chciałyby się powiedzieć, jeśli u- przytomimy sobie ich rozległą skalę kłopotów. Choć bowiem wśród domów, gdzie brakuje ojca, są na pewno i zasobne, i średnio sytuowane, to jednak dochody olbrzymiej większości, jeśli nawet nie należą do najniższych, oscylują raczej wokół tej dolnej granicy. Dla znacznej więc części tych rodzin polityka placowa, społeczna lat ostatnich stała się jeszcze, tak jak dla większości społeczeństwa, drogą do do- brobytu, lecz drogą stopniowej stabilizacji materialnej.

A przecież finansowe kłopoty nie wyczerpują specjalnych trudności matek głów rodzin. Przemęczenie fizyczne i nerwowe stanowi nieuniknioną na ogół cenę, jaką przychodzi kobiecie zapłacić za go- dzenie przez nią trzech ról naraz — ojca, matki i pracowni- ka.

Dlatego też kwestia należy do najbardziej bolesnych społecznie i dlatego życie tej włas- nie kategorii kobiet, obok ma- tek wielodzietnych, skupia w sobie, niczym w soczewce, wszystkie bolączki bytu kobie- cej populacji; sposób zaś ich rozwiązywania — powinien być pewnego rodzaju wzor- cem i wyprzedzeniem posu- nieć, które z czasem obejmą wszystkie matki i pracownice. Tak też stawiają sprawę so- cjologowie J. Marczak i W. Cieloch, autorzy opracowania na temat warunków pracy i życia wielodzietek — jedynych żywicieli rodzin. Analiza ta powstała w łódzkim ośrodku badawczym przy zw. zawodo- wym tej branży.

Wspomniana praca prowadzi m. in. do poniższych wnio- sków: wzmożonej osłony socjal- nej potrzeba na równi samot- nym matkom, jak i młodemu pokoleniu z takich rodzin. Rzecz nie sprowadza się przy- tym tylko do nasilenia świad- czeń bytowych czy miliardów płynących na zapomogi, za-

siłki, renty, stypendia itp. Chodzi o realizację zasady sprawiedliwości na co dzień, bezpieczeństwa socjalnego dla wszystkich oraz o otwarcie przed młodymi równymi szans i perspektyw, tak aby różnice między rodzicami nie przeno- siły się na dzieci i niwelowały nierówne warunki wzrastania.

Szereg decyzji i central- nych posunięć ostatnich lat, poprawiając byt rodzin jedy- nych żywicieli, przyniosło już istotne efekty. Warto też wspomnieć o tym, że zniknęło dotkliwe uprzednio na niektó- rzych terenach zjawisko braku kobiecych miejsc pracy, które ze zrozumiałych względów szczególnie u samotnych ma- tek rozdziło poczucie niepewno- ści jutra. Z ostatnich aktów socjalnej polityki, mających wielki wpływ na poprawę by- tu kobiet — jedynych żywi- cieli, wymienić należy takie, jak utworzenie Funduszu Ali- mentacyjnego, reforma zasił- ków rodzinnych oraz zrówna- nie zasiłków chorobowych dla „umysłowych” i „fizycznych”.

Jeśli więc w statystycznej rodzinie ze świadczącym społec- znym pochodząco dziesięcia zło- tówka, to w rodzinach bez ojców złotych takie trafiają się znacznie częściej. I jak naj- słuszniej.

Mimo jednak wszystkich nie- wątpliwych plusów tego bilan- su, mimo że zjawisko samot- nych matek zmienia swój cha- rakter — sam problem jako sfera społecznych działań i po- stulatów wcale nie traci na znaczeniu. Dotychczasowa osło- na socjalna ma jeszcze nie- małe szczeliny, a zasada peł- nych równych szans dla dzieci samotnych matek też jeszcze nie została w pełni zrealizowa- na. Ilościowo zjawisko także się nie kurczy. Demografowie wskazują, że w najbliższych latach samotnych matek nie ubędzie na skutek małżeńskie- go wyżu, którego echem musi być stosunkowo większa liczba rozwodów. Następuje nato- miast zmiana struktury i skła- du jedynych żywicieli — na korzyść kobiet młodszych, o większych kwalifikacjach i za- razem większej gotowości do ich podnoszenia.

Tym bardziej więc problem rodzin samotnych kobiet, któ- ry i tak ze swej natury rzeczy- nigdy nie mógł być rozwiąza- ny wyłącznie poprzez central- ne decyzje socjalne, coraz bar-

dziej przesuwają się i będzie prze- suwać na dół, nakładając na zakłady pracy złożone obowiąz- ki. Te ostatnie wciąż za bar- dzo ograniczają się do doraź- nej pomocy typu zapomogi, zasiłki, dawanie wczasów. W istocie zaś takie dorywcze, po- wierchowne działania dalece nie wystarczają, a narzuca się potrzeba głębszego i wielostron- nego wnikania w sytuację ro- dzin jedynych żywicieli, w celu likwidacji samych źró- deł ich bolączek.

Długofalowa pomoc dla sa- motnych matek musi oznaczać przede wszystkim stworzenie im maksymalnie dogodnych warunków pracy, czego nie wszędzie się przestrzega i co niejednokrotnie może się wią- zać z dosyć zasadniczymi i wcale nie najłatwiejszymi dla zakładu posunięciami. Myśle- tu o zakładach pracujących na 2 i 3 zmiany. Tworzenie np. nawet specjalnie dla samot- nych matek oddziałów pracy jednakowoż, to przykład takich ułatwień od podstaw. Kapitalnie bowiem ułatwia to pracownikom opiekowanie się dziećmi, częstokroć małymi czy zaniedbanymi wychowawczo. Samo bowiem ulepszenie este- tyki i bezpieczeństwa miejsca i warsztatu pracy czy stwar- zanie kobietom szeregu udo- godnień typu stołówki, bufety, akcja zaopatrywania w tańsze wiktuały itp. — jakkolwiek są to wszystkie świadczenia istot- ne — nie mogą zadowalać.

Z tego też punktu widzenia niezwykle ważna staje się sprawa podnoszenia kwalifikacji jedynych żywicieli. Wiele z nich — jak potwierdziły to ba- dania wśród wielodzietek — wy- raża ochotę zdobycia wyższych kwalifikacji i przeszkolenia się, zdając sobie sprawę, że jest to jedyny trwały i satys- fakcjonujący sposób poprawy bytu swej rodziny i własnego statusu. Niedozwolna jest tu jednak odpowiednia akcja i działania ze strony zakładu w rodzaju np. organizowania tam, gdzie to możliwe, kursów w godzinach pracy. Rzecz no- prostu w tym, aby umożliwiać tym pracownikom aktywne pod- ciąganie się, nie ograniczając się wyłącznie do pomocy bez- ich współudziału. Tylko taka pomoc społeczna, stawiająca na samych ludzi, można uznać za zadowalającą.

BOŻENA PAPIERNIK

DROGI PROWADZĄCE DO

jej nie było — bo albo środo- wisko domowe było tak zde- moralizowane, iż od razu prze- kreślało wyniki resocjalizacji, albo rodzice przerwali wszel- kie kontakty z karanymi dzie- ci i nie chcieli ich przyjąć lub też sami przebywali w więzie- niu i dom w zasadzie nie ist- nieał — wysłanie do Leszna sta- ło się nader celowe. Tutaj dziewczęta mogły pracować prawie na wolności i po godzi- nach pracy uczyć się.

Każda otrzymała na wstępie zapomogę w wysokości 500 zł przeznaczoną na niezbędne rze- czy. Każdej też założono ksią- żeczkę oszczędnościową, na którą wpłacano zarobione pie- niądze. O większych wydat- kach dziewcząt (co tygodnia wypłacano im po 150 zł na śniadania i kolacje, bo obiady jadają w stołówce spółdzielni) wiedzieć musiały wyznaczona przez zarząd kuratorka. Kon- trola nad żywiołowymi wyda- tkami jest w tym przypadku niezbędna, zapobiec może nie- kiedy niepożądanym wyso- kom, bo wolność, by znów nie przewróciła w młodych głow- ach, musi być dozowana. Z ksią- żeczek tej potem ratami spłacają wychowanki pożycz- kę na odzież i wyposażenie miesz- kania. A mieszkają w interna- cie, w 4-osobowych pokojach,

mają ustalony regulamin, któ- ry nakazuje przebywać w do- mu w godzinach od 22 do 6, sprzątać łazienki, korzystać, pełnić dyżury.

Przed przystąpieniem do pra- cy rozdziela się dziewczęta na małe grupy. Starania bowiem zmierzają do tego, by każda z nich oddzielnie znalazła się w środowisku obcych sobie lu- dzi.

— Kiedy są pojedynczo — mówią opiekunowie — łatwiej na nie wpływać. W grupie na- tomiast często popisują się wca- le niedodatnimi cechami cha- rakterów — jedna przed dru- gą, a kiedy widzą, że otocze- nie jest zbulwersowane, rozra- biają jeszcze bardziej. Nie przychodzi zresztą im to z tru- dem. Przyzwyczajone do słów twardych i ciężkich, wyraźnie i bez ogródek wyrażają się o wszystkich, również zwykłe ukrzywanych intymnych spra- wach.

Często niewłaściwość ich za- chowania wynika po prostu z niewiedzy, ze złej tradycji wy- niesionej z domu lub zakładu karnego. Są bardzo wnikliwy mi obserwatorami. Żywo rea- gują na oceny.

— Gdy są sprawiedliwe, przyjmują je i uznają; jeśli nie

— stają się agresywne. Często w tym przypominają małe dzie- ci — mówi prezes Kazimierz Krawiec. — To są zresztą dzie- ci, chore, które trzeba zrozumi- eć, by wyleczyć.

Na ogół to zrozumienie zna- dują, choć oczywiście nie przy- muje ono formy aprobaty ich byłych postępów. Nie wszę- dzie jednak ich obecność w za- kładowych brygadach witała była z entuzjazmem. Bano się łamania dyscypliny, zatargów. Obawiano się też, iż fakt, że są inne, wymagające naprawy usprawiedliwione będzie ich zła- prace. Nie zdarzało się to czę- sto. Jeśli jednak tak — wtedy „winowajczynię” przenoszono na inne stanowiska, wychodząc ze słusznego założenia, iż za- targi te są szkodliwe dla obu- stron.

Spisane i powielane jako do- kument wspomnienia jedne z dziewcząt mimo ozdobjników i frazesów, układają się w prze- rzystą historię przemiany zle- dziewiny w dobrą. Gdy prze- czytać je wnikliwie, łatwo mo- na wydobyc z nich wiele rze- czy istotnych i typowych.

„W Cerekwicy przebywa- łem rok. Potem przenieśli- ście do Leszna i rozpocząłem pra- cę w Rydzynie. Zaczęłam je-

HUMOR I SATYRA



Pierwsza grupa dziewcząt przybyła z Zakładu Poprawcze- go w Cerekwicy koło Jarocina w październiku 1973 roku. Wy- brano je spośród wielu innych, a o skierowaniu do Leszna de- cydowało kilka kryteriów. Po- pierwsze — przydatność do pra- cy, bo co tu dużo mówić, wzg- lędy ekonomiczne pełniły w tej akcji niepoślednią rolę. Dalej brano pod uwagę możli- wość powrotu do domu. Jeśli

Kłopoty ze średniakami

KINO DLA DZIECI

Jeszcze do niedawna pedagogowie wychowania przedszkolnego powszechnie uważali, że zastosowanie filmu w procesie edukacyjno-wychowawczym dzieci nie przynosi specjalnych korzyści. Wręcz przeciwnie, oddziaływanie filmu oceniono jako negatywne bądź niepożądane. Dopiero niedawno poglądy te uległy zmianie. Za sprawą np. pamiętnej narady w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, która odbyła się w grudniu 1974 roku zapadła decyzja o dopuszczeniu filmów do procesu wychowawczego w przedszkolu.

Co dwa lata odbywa się w Poznaniu Ogólnopolski Festiwal Filmów dla Dzieci i Młodzieży. Jedną z przyczyn powstania tej imprezy był dotkliwy odczuwany kilka lat temu brak odpowiedniej ilości filmów dla najmłodszych widzów. Poznański przegląd miał inspirować realizatorów filmowych, m.in. dzięki spotkaniom z pedagogami. Oprócz projekcji filmowych odbywają się tutaj sympozja naukowe poświęcone różnorodnym problemom twórczości filmowej dla najmłodszych odbiorców.

Wspominałem o poznańskim festiwalu, gdyż jest on jedną z rzadkich okazji do dyskusji o filmach dla dzieci. A tymczasem wydaje się oczywiste, że ranga społeczna tego gatunku twórczości filmowej, a przede wszystkim niezaspokojone na nią zapotrzebowanie, domaga się zgola innego traktowania.

Pojęcie filmu dla dzieci jest równie wieloznaczne jak niejednoznacznie określane jest rozpętość wieku dziecka. Jakiś idzie o wiek, psychologiczną dzielą dzieci na maluchów (3-5 lat), dzieci starsze (6-11 lat) oraz młodzież (12-18 lat). Specjaliści od rozpowszechniania filmów określili natomiast trzy kategorie wiekowe — bez ograniczeń (b/o), od lat 15 i od lat 18. Tym niemniej realizatorzy filmowi muszą bardziej liczyć się z psychologią, tzn. z możliwościami percepcji i rozwojem psychicznym dzieci. Ale nie z tym największy kłopot.

Problem w tym, że poszczególne kategorie wiekowe nie odpowiadają tak samo zainteresowaniu filmowców, a w konsekwencji taka sama ilość

filmów. Chyba najlepiej przedstawi się sytuacja w dziedzinie twórczości filmowej dla najmłodszych. Prosta — co wcale nie znaczy uproszczona — oraz niezwykle komunikatywna dydaktyka ma za zadanie nie przekazywanie młodemu widzowi podstawowych pojęć z dziedziny etyki; takich jak — dobro, zło, sprawiedliwość. Ten wyczerpany za pomocą różnych technik filmowy element także pełen jest fantazji, kolorów, optymizmu. W tej grupie filmów przeważają seriele. Nasze dzieci od lat niezmiennie fascynują się Bolkiem i Lolkiem, misiem Colargolem, psem Reksiem. Jednakże do tego uroczego świata zwierząt czy wymagowanych postaci zaczynają coraz częściej wkraczać zagadnienia i informacje ze świata techniki. Przeznaczony dla najmłodszych serial „Pomysłowy Dobromir”, zrealizowany przez Romana Huszczy i inż. Adama Słodowego, nie rezygnując z funkcji rozrywkowych, przekazuje podstawowe zasady fizyki, pokazuje działanie najprostszych mechanizmów. Taki film uczy bawiąc.

Tak licznie powstające filmy dla najmłodszych realizowane są nie tylko w technice animowanej. Pojawiały się także filmy przekazujące treści popularnonaukowe w formie opowiadań, np. o budowie i funkcjonowaniu najprostszych organizmów. Lechosławowi Marzałkowi udało się np. w filmie „Ameba” zainteresować dzieci egzotycznym światem mikroorganizmów. Reżyser przekazuje dzieciom — jakby mimo woli — podstawowe wiadomości z biologii.

Wśród ponad 40 tytułów, jakie pokazano na poznańskim festiwalu, przeważały filmy animowane. Właśnie ten gatunek rozwinął się u nas najlepiej i nasze maluchy nie mogą mieć powodów do narzekania. Mają w czym wybierać. Natomiast dzieci starsze mają uzasadnione powody do utyskiwania. Im przecież nie wystarcza już wydumane przygody zwierząt czy idylliczny świat bajek. Dzieci w tym wieku uważnie obserwują świat i dorosłych. Wychowane od wczesnego dzieciństwa na telewizji, żądają nie tylko samej roz-

rywki. Badania psychologiczne wykazały, że dzieci w tym wieku preferują film aktorski. Wydaje im się bardziej autentyczny, bardziej komunikatywny i sugestywny.

Jednakże filmowcy w niewielkim tylko stopniu realizują niebyły przecież skomplikowany — życzenia dzieci. Najczęściej młodzi odbiorcy traktowani są protekcyjnie, a natchalnie przesłanie dydaktyczne tym bardziej nie pozwala zdobyć ich zaufania. Powtarzane od lat historyjki — opowiedziane z większą, a najczęściej mniejszą biegłością — odznaczają się brakiem wyobraźni,

Jedną z form spędzania wakacji czy wczasów jest cieszący się nieustannie wzrastającą popularnością autostop. Jazdę za miły uśmiech cenią sobie przede wszystkim uczniowie szkół średnich i studenci, choć wśród rodziny autostopowiczów spotkać można także osoby w podeszłym już wieku. Wszystkich ich, przemierzających dzięki wyciągnięciu ręki nasz kraj, łączy jeden wspólny wyróżnik: za miłowanie do włości i niebałnej przygody. Być autostopowiczem znaczy skazać się na niewygodę, nocleg w stodole, czy po prostu pod drzewem, wyczekiwać w deszczu na środek lokomocji, którego kierowca okaże się bratnią i sprzyjającą autostopowiczom duszą. Znaczą to także — w nietypowy sposób poznawać piękno naszych wsi i miaśeczek, gór, jezior i lasów.

Taka forma przenoszenia się z miejsca na miejsce zyskuje na uznaniu wśród młodzieży, o czym świadczy liczba książeczek autostopu, których oddział PTTK w każdym większym mieście sprzedają w ciągu miesiąca po kilkaset.

Nie wszyscy kierowcy reaguja na wyciągniętą rękę autostopowicza. Postawa taka jest

Romana Gancarczyka nikt nie namawiał na lotniczą drogę. Wybrał ją sobie sam. Zawsze podziwiał szybowce na błękitnym niebie, kim niebie. Po jednym z pokazów na lotnisku w Żarach koło Bielska stanął przed kierownikiem aeroklubu i poprosił o przyjęcie na kurs szybowcowy. Kierownikowi widocznie przypadł do serca mały Romek spod Żywca.

— No dobrze, ale będziesz musiał dojeżdżać. Najważniejsze, to zezwolenie rodziców. Poznasz teorię, przejdiesz szkolenie spadochronowe a potem dopiero szybowce. Kurs rozpocznie się w końcu czerwca.

Ucieszony Romek wracał wieczornym pociągami do Żywca. „Co powiedziecie w domu — myślał. — Ojciec na pewno się zgodzi, ale mama. Z mamą to będzie trudna sprawa. Lepiej odłożyć rozmowę na dalszy plan. Tata da zezwolenie na piśmie, a mama potem się o tym dowie”.

... To był pechowy dzień. Na wysokości 700 metrów instruktor otworzył luk samolotu i powiedział: chłopcy, na przód. Skakali jeden za drugim. Romek nie czuł strachu.

Potwierdziło się więc założenie, aby wychowywać do życia w społeczeństwie, nie można odrywać wychowanków od tegoż społeczeństwa. Pozostawienie młodych samym sobie, w izolacji, nawet przy stosowaniu właściwych metod nie zastąpi świeżych, wartościowych bodźców, które można znaleźć na drodze prowadzącej do ludzi...

JOLANTA LENARTOWICZ

a przede wszystkim brakiem znajomości psychiki dziecka. Typowym przykładem filmu, który nie może zadowolić wi-
downi, jest „Buleczka” Wandy Sokołowskiej.

Dzieci starsze (6-11 lat) czują się więc pokrzywdzone. Dla najmłodszych produkują filmy animowane aż cztery wytwórnie: w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Bielsku-Białej. Natomiast ich nieco starsi koledzy muszą zadowalać się filmami, które nie mogą zadowolić. Takich niezadowolonych dzieci jest w Polsce kilkaset tysięcy. Czy uśmiech dziecka usatysfakcjonowanego do-piero widzianym filmem nie może być dla filmowców wystarczającym dopingiem do realizacji dobrych filmów? Starsze dzieci czekają.

JERZY PAWLAS

Autostop 75

Bakcyl wielkiej przygody

odpowiedzią na nie zawsze kulturalne zachowanie się zwolenników samochodowej włóczęgi. Nie wszyscy autostopowicze zdają sobie sprawę, że posiadanie książeczki nie zobowiązuje kierowców do zatrzymania się i zabrania wędrujących pasażerów do pojazdu. Tylko dobra wola właściciela pojazdu może pomóc wędrowcowi przenieść się kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów dalej. Wybieganie na środek drogi, wyrażanie kierowcy, przynoszą zawsze odwrotny do zamierzonego skutek. Ciekawe humorystyczne transparenty i uśmiech na twarzy — to atuty rasowego turysty, korzystającego z autostopu.

Na drogach prowadzących w Bieszczady zawsze spotkać można wielu amatorów autostopu. Piękno dzikich jeszcze gór i ich niedostępność przyciąga ją jak magnes.



W upalne lato najprzyjemniej — nad wodą!

Fot. CAF — UP

nam odpowiada taka forma podróży, tym bardziej, że nie uszczupla zbytnio naszych kieszeni.

Nieco dalej moją uwagę zwróciła grupa roześmianych autostopowiczów z dobrze wyposażonymi plecakami, trzymających trójkolorową flagę. Wśród nich znajdowali się Laszlo Takacs i Katalin Vajda z Budapesztu. Są po raz pierwszy w naszym kraju, a ponieważ dużo słyszeli o popularności autostopu w Polsce, postanowili spróbować. Byli na Mazurach, a teraz przy pomocy autostopu przenoszą się na bieszczadzkie poloniny. Na trasie poznali wrocławiankę Alę Chrzastowską i od tej chwili zwiedzają kraj wspólnie. Chcą w przyszłym roku również przyjechać do Polski.

Autostop stać się może piękną i pasjonującą przygodą. Dzięki, zawsze koczownicze życie turysty — autostopowicza ma w sobie wiele uroku i niejednego młodemu człowiekowi sprawia wiele satysfakcji. Więcej niż spokojny, bezbarwny pobyt w domu wczasowym, w zdrowisku. Od postawy samych autostopowiczów zależy, czy z kielkuje w nich bakcyl uroku liwej włóczęgi.

TADEUSZ GOLENIA

„Góral, na start!”

Opadając na ziemię patrzył na lądujących kolegów. Przy pominięciu sobie instrukcje. No gi sżywno, ciało pochylone naprzód. Przy zetknięciu z ziemią poczuł w prawej nodze ból. Zwiłzał szybko spadochron. Chodzenie sprawiało mu jednak trudności. Diagnosta le karska stwierdziła złamanie kości i konieczność umieszczenia jej w gipsie — na 4 tygodnie. A tu za 2 tygodnie rozpoczyna się kurs szybowcowy. Inwalidy nie przyjmą — myślał Romek. A w domu czeka mama...

Twardy był nasz góral. Mimo kontuzji po dwóch tygodniach Romek po raz pierwszy zasiadł za sterem szybowca. Pierwszy lot, spełnienie wszystkich dotychczasowych marzeń. Sam kieruje skrzydłami ptaka. Mędrzy od Ikara o tysiące lat, ale opanowany tą samą żądzą — latania.

Potem za cichym przyzwoleniem ojca i matki Romek znalazł się w dęblńskiej Szkole Orłat. Cztery lata rzetelnej pra-

cy, podnoszenia umiejętności i kwalifikacji pilota. Z tego okresu zapamięta na zawsze okrzyk kolegów: „Góral, na start!” Dwudziestoczteroletni porucznik Roman Gancarczyk znalazł się w jednostce. Garnizo nowe życie, stałe ćwiczenia za częły wprowadzać nowe wartości do pojęć Romana: zwiększenie odpowiedzialności za powierzony sprzęt, przywiązywanie wagi nawet do drobniaków, które mogą decydować o powodzeniu zadania. Zastąpienie młodzieńczej „ciągoty” do popisów świadomą działalnością lotnika przestrzegającego wszystkich poleceń kierownictwa lotu. Teraz stopień pilota I klasy zobowiązuje do tego tym bardziej.

Ale w Romku zostało coś z nieposkromionych natur gór li żywieckich Beskidów. Niech tylko dorwie się do szybowca, za którym przepada i który uważa za najprzyjemniejszy sposób poruszania się w powietrzu. Wtedy prawa natury odzywają się w pełni.

— Patrze, a tu chmurka. Ona powinna wznieść mnie wyżej. Potem szukam innej, by dotrzeć do niej lotem ślizgowym. Czuję, że jestem w powietrzu. W moim „Limie 6” jestem jakby podporządkowany maszynie, może jej równie rzednym partnerem. Na pewno zapyta pan, na której z maszyn odczuwam większy lek. Otóż na żadnej. Po dwunastu latach lotów wsiałam do odrzutowca czy szybowca jak kierowca do samochodu. Pewny, że mechanicy przygotowali maszynę pod każdym względem. Strach maleje wraz ze wzrostem świadomości, że wszystkie podstawowe czynności tak mechaników jak i moje są prawidłowe. Teraz, kiedy na niebie rysują linie samoloty naddźwiękowe, mój mały „Lim 6” ma w sobie coś z szybowca. I dlatego jestem tak do niego przywiązany.

Na lotniczym poligonie ćwiczenia dobiegają końca. Kaptan Roman Gancarczyk, jeden z przodujących pilotów wojsk lotniczych, którego od zawodu lotnika nie odstraszyło nawet złamanie nogi, pojedzie do domu. Zagladnie do łóeczka 8-miesięcznej córki Małgorzaty, weźmie 6-letniego syna Pawła na spacer. Będzie cierpliwie odpowiadał na wszystkie pytania chłopca.

Jutro normalne zajęcia na lotnisku.

JERZY KNAPIK

STRONA

GŁOS — 20 VII 1975

Senat parlamentu wenezuelskiego zaaprobował w poniedziałek projekt ustawy przewidujący całkowitą nacjonalizację pól naftowych, kłkunastu rafinerii, wieluset kilometrów rurociągów i innych instalacji wenezuelskiego przemysłu naftowego, znajdujących się dotychczas w rękach 23 koncernów naftowych — amerykańskich i zachodnio-europejskich. Projekt ustawy wymaga teraz zatwierdzenia przez izbę niższą parlamentu i podpisania przez prezydenta Carlosa Andresa Pereza, co — jak się przypuszcza — nastąpi wkrótce.

Dokument przewiduje, że począwszy od 1 stycznia 1976 roku państwo przejmie cały prywatny przemysł naftowy, którego majątek szacuje się na około 5 mld dolarów. Dotychczasowym właścicielom wypłacone zostaną odszkodowania za aktywną niezamortyzowaną. (PAP)

Konkurs fotograficzny

„Człowiek i jego praca“

Wojewódzki Dom Kultury w Bydgoszczy, WRZZ i Bydgoski Klub Fotograficzny WDK ogłosiły ogólnopolski konkurs pod hasłem „Człowiek i jego praca”. Jest on dostępny dla wszystkich fotografujących, zrzeszonych i nie zrzeszonych. Każdy autor może przesłać od 1-10 prac wykonanych w dowolnej technice — czarno-białe (format 30 x 40 cm i większe) oraz barwne (24 x 30 cm i większe), bez oprawiania bądź na klejaniu. Termin nadsyłania fotografii — do 30 października br.

Przewidziano następujące nagrody: I — 2 500 złotych, dwie II po 2 000 zł, trzy III po 1 000 zł, cztery IV po 700 zł, pięć wyróżnień po 500 zł oraz trzy dyplomy honorowe. Najlepsze i najciekawsze prace zostaną zaprezentowane na Ogólnopolskiej Wystawie w Bydgoszczy (2. XII — 22. XII 1975 r.), a potem w wielu zakładach pracy i domach kultury.

Pełną informację dotyczącą konkursu można uzyskać w Wojewódzkim Domu Kultury w Bydgoszczy — Dział Pracy Oświatowej i Artystycznej, 85-023 Bydgoszcz, ul. Toruńska 30, tel. 325-26. (1 kos)

KALISKIE

Zachoruj, gdy będziesz zdrowy

W Kaliszu nie radzę nikomu chorować. Do lekarzy długie kolejki, o łóżko w szpitalu jeszcze trudniej, nawet jeśli to ma być łóżko w korytarzu szpitala miejskiego. O tym zresztą szpitalu sami lekarze mówią, że nowoczesny to on był może w latach trzydziestych, ale teraz...

Tego, że sprawy ochrony zdrowia są w Kaliszkim jednym z najtrudniejszych i najważniejszych problemów, nie ja wymyśliłem. Mówią o tym działacze przy okazji przeróżnych narad i spotkań, domagają się poprawy pracy służby zdrowia, ale przede wszystkim oczekują jej sami pacjenci, chorzy. Dziennikarz, który najprościej chce zilustrować skalę problemów kaliskiej służby zdrowia sprawę ma ułatwioną, gdy posłuży się danymi z rocznika statystycznego. W wojewódzkiej służbie zdrowia pracuje 50 proc. lekarzy, co daje średnio 8 lekarzy na 10 000 mieszkańców (średnia krajowa 15,4) na tę samą liczbę mieszkańców przy pada tutaj 38,8 łóżek, czyli prawie dwukrotnie mniej niż średnio w kraju (64,8).

Te liczby wyjaśniają wszystko. To, że czeka się w kolejce do lekarza i zabiegów, że łóżko jest marzeniem ścietej głowy, że jakość kontaktów lekarz — pacjent jest często mizerna. Ale oznacza też, iż ci lekarze, którzy tutaj mieszkają, pracują bardzo ciężko, że ofiarności ich oraz całego średniego personelu jest tu często niezwykła.

Odbyłem kilka rozmów z ludźmi, którzy kierują w wo-

Wycofywanie agend ONZ z Santiago

Niegdyś nazywano stolicę Chile — Santiago — „latynoamerykańską Genewą”. To właśnie tu, ze względu na (jak się wkrótce miało okazać — pozorna) stabilizację polityczną, usadowiło się wiele agend ONZ-owskich, bowiem Chile wydawało się oazą spokoju na kontynencie wstrząsanym niustannie zamieszkami i zamachami stanu. Dlatego też Santiago stało się siedzibą m. in. latynoamerykańskich przedstawicielstw UNESCO, FAO, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Światowej Organizacji Zdrowia i CEPAL (Komisja Ekonomiczna d. s. Ameryki Łacińskiej).

Zwiastun zmian w Hiszpanii?

Nieoczekiwane spotkanie gen. Franco z księciem J. Carlosem

Szef państwa hiszpańskiego, gen. Francisco Franco spotkał się w poniedziałek w swej letniej willi w pobliżu La Coruń (północno-zachodnia Hiszpania) z desygnowanym na następcę tronu 37-letnim księciem Juanem Carlosem de Bourbon. Nieoczekiwane spotkanie Franco — Juan Carlos dało obserwatorom politycznym asumpt do spekulacji, iż może ono być sygnałem ważnych zmian w życiu kraju. Ma drycki dziennik „Ya” snuje przypuszczenia, że gen. Franco może wycofać się z życia politycznego w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, torując tym samym drogę do tronu hiszpańskiego księciu Juanowi Carlosowi.

Rozmowy Franco i Juana Carlosa mają potrwać trzy dni. W najbliższy piątek gen. Franco będzie przewodniczył posiedzeniu gabinetu. W związku z tym inny dziennik „ABC” utrzymuje, iż na posiedzeniu zapadną ważne decyzje. W ubiegłą sobotę Franco spotkał się z ambasadorem hiszpańskim w Londynie, Manuelem Fraga, uważanym za najpoważniejszego kandydata do stanowiska premiera. (PAP)

Jednakże po faszystowskim zamachu stanu z 11 września 1973 roku, wielu funkcjonariuszy ONZ rzyło odczuło na własnej skórze skutki terroru rozpetanego przez juntę wojskową, a także organizacje, jak FAO, czy CEPAL, stały się przedmiotem niewybrednych ataków ze strony chilijskich faszystów.

Masowe aresztowania w Chile nie ominęły i ekspertów ONZ. Niektórych umieszczono na osławionym stadionie w Santiago, który faszyci zamienili w obóz koncentracyjny. Doszło nawet do tego, że w kilka dni po zamachu stanu rozstrzelano boliwijskiego studenta, słuchacza tzw. latynoamerykańskiego wydziału nauk społecznych. Najścia chilijskiej policji i wojska na lokale agend ONZ-owskich były na porządku dziennym. Gruntów nie spłądowano m. in. siedzibę Latynoamerykańskiego Centrum Demograficznego oraz lokal CEPAL-u.

W sytuacji, gdy termin „reformy rolnej” ma obecnie w Chile charakter... wywrotowy, a w kontrolowanej przez faszystów prasie mnożą się ataki na ONZ i jej instytucje — które oskarża się, że „są instrumentami międzynarodowego marksizmu” — normalna działalność agend ONZ w Santiago stała się praktycznie

niemożliwa. Nic więc dziwnego, że po cichu przeniesiono już wielu funkcjonariuszy i ekspertów ONZ do bardziej gościnnych stolic kontynentu Ameryki Łacińskiej. Ostatnio w latynoamerykańskich kołach politycznych coraz głośniejszą mowa się o możliwości wręcz całkowitego wycofania wyspecjalizowanych agend ONZ z Santiago.

Rzecz jasna, rząd Pinocheta próbuje temu jakoś przeciwdziałać, zdając sobie sprawę, że podobna decyzja pogłębiałaby i dodatkowo zaakcentowała izolację junty wojskowej na arenie międzynarodowej. (PAP)

Jeżeli się nie zdecydowałeś

Szkoły czekają na uczniów

Nowy rok szkolny już. Jeżeli któryś z absolwentów klas ósmych, z różnych przyczyn nie zdecydował, gdzie za mierza uczyć się dalej, może to zrobić jeszcze teraz w terminie do 30 września br. Szereg szkół dysponuje wolnymi miejscami.

W Poznaniu na uczniów czekają zasadnicze szkoły budowlane przy ulicach Raszyńskiej 48 i Rybaki 17. Zasadnicza Szkoła Elektryczna przy ul. Winklera 9/11 przyjmuje chętnych, którzy chcą zostać elektrykami, monterami urządzeń dźwigowych. Zespół Szkół Technicznych Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego przy ul. Świerkowej 8 przyjmuje do klas o specjalności mechanik maszynowy i urządzeń przemysłowych.

Ponadto są wolne miejsca w przyzakładowych szkołach dla pracujących Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego przy ul. Przemysłowej 46 (specjalność — kierunki mechaniczne). Zawód tokarza, formierza, odlewnika można zdobyć w przyzakładowej szkole dla pracujących w Poznaniu przy ul. Krańcowej 15. Zespół Szkół Zawodowych przy ZPM H. Cegielski przy ul. Dzierżyńskiego 223 przyjmuje w naukę zawodu ślusarza, spawacza, tokarza. Poznańska Fabryka Łożysk Toczących przy ul. Krańcowej 9 i „Wiepofama” przy ul. Dąbrowskiego oferują miejsca w swojej przyzakładowej szkole dla pracujących o kierunku mechanicznym.

W związku z rozwojem usług, rośnie zapotrzebowanie na specjalistów różnych zawodów rzemieślniczych. O możliwościach nauki rzemiosła informują branżowe cechy rzemieślnicze.

W województwie poznańskim wolne miejsca w klasach pierwszych oferują następujące szkoły: w Gnieźnie — Zasadnicza Szkoła Zawodowa

Procesy oficerów junty w Atenach

Przed sądem w Atenach toczą się równoległe dwa procesy oficerów junty wojskowej, która rządziła Grecją od kwietnia 1967 r. w wyniku dokonanego przewrotu. Jak już donosiliśmy, proces, w którym sądził się organizatorzy z machu rozpoczął się przed 4 tygodniami i dobiega końca. Drugi natomiast proces, gdzie na ławie oskarżonych zasiadają żołnierze i oficerowie oskarżeni o torturowanie więźniów, potrwa zapewne jeszcze kilka tygodni.

W poniedziałek przesłuchiowano głównego świadka oskarżenia — 50-letniego majora Spyridona Moustakisa, który w wyniku tortur doznał całkowitego paraliżu i stracił mowę. Mógł on komunikować się z sądem jedynie za pomocą na wpół zrozumiałych jęków i gestów. Wyjaśnijac sędziom w jaki sposób katowano go w więzieniu.

Był to najdramatyczniejszy moment całego procesu. Relacjonujący go bezpośrednio dziennikarze piszą, że duża część publiczności nie mogła powstrzymać się od łez. Zona tego świadka zeznała, że kiedy po trzech miesiącach od czasu jego aresztowania w maju 1973 odwiedził ją w więzieniu był on tylko — jak powiedziała — „żyjącymi zwłokami”. Zdaniem lekarzy paraliż ofiary tortur jest już nieodwracalny.

Ogółem w tym procesie przesłuchanych ma być 100 świadków. (PAP)

Co wolno wywozić i przywozić bez cła

Ponieważ sezon turystyczny trwa i na przebiegających nadal panuje ożywiony ruch, Główny Urząd Celny przypomina podstawowe przepisy celne obowiązujące dla obywateli. Ich znajomość i ścisłe przestrzeganie pozwoli uniknąć nie tylko ewentualnych nieprzyjemności, ale także usprawni odprawę celną.

Otóż bez cła można przywozić i wywozić artykuły osobistego użytku w ilościach niezbędnych w czasie podróży oraz wyroby tytoniowe: do 250 sztuk papierosów lub 50 cygar albo 250 gramów tytoniu.

Inne artykuły lub przedmioty można wywozić bez cła tylko według następujących zasad:

- sprzęt sportowy i turystyczny; dwa aparaty fotograficzne, wąskotaśmowy aparat filmowy z pewną ilością klisz lub błon filmowych, przenośny instrument muzyczny, jak też przenośny magnetofon, radioodbiornik, telewizor, biżuterię osobistą ze złota, platyny i kamieni szlachetnych (łącznie waga tej biżuterii nie może przekraczać 50 g) — wszystko to z obowiązkiem przywozu przy powrocie z zagranicy;

- środki spożywcze w ilości niezbędnej w czasie podróży, w tym mięsa i przetworów mięsnych tylko do 2 kg łącznie na osobę, a czekolady i wyrobów czekoladowych do 1 kg łącznie;

- wódki czyste i gatunkowe — w zasadzie do 5 litrów łącznie (do krajów skandynawskich tylko do 2 litrów wina i 2 litrów innych napojów alkoholowych);

- upominki o łącznej wartości do 1000 zł, z tym jednak, że nie mogą być wywożone w charakterze upominków do 1000 zł lub ponad tę wartość takie przedmioty, na których wywóz wymagane jest odrębne pozwolenie urzędu celnego. Chodzi tu o tkaniny i dzianiny bawełniane i bawełnow podobne (np. plusz), odzież, bieliznę, i obuwie dla dzieci do lat 10, wyroby kryształowe o łącznej wartości ponad 1000 zł, biżuterię ze złota, platyny i kamieni szlachetnych (oczywiście poza biżuterią osobistego użytku) oraz środki spożywcze, które mogą być wywożone wyłącznie jako artykuły osobistego użytku.

Przywozić bez cła można (oprócz przedmiotów osobistego użytku wywiezionych z kraju oraz przedmiotów wywiezionych pod warunkiem przywozu):

- upominki o łącznej wartości 6 000 zł;

- napoje alkoholowe w ilości uzależnionej od dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy, a więc — jedną butelkę wina i jedną butelkę innego napoju alkoholowego o pojemności każdej z tych butelek do 1 litra w przypadku gdy turysta legitymuje się paszportem, lub tylko jedną butelkę albo wina, albo innego napoju alkoholowego o pojemności do 1 litra — gdy turysta legitymuje się wkładką paszportową lub dowodem osobistym.

Spirytus w każdej ilości oraz inne napoje alkoholowe, przywożone w ilościach przewyższających podane normy, podlegają cłu przywozowemu w wysokości 100 zł od jednego kilograma (licząc z wagi butelki). (PAP)

„Wiktor Dega“

„Lekka tkliwość“

Filmy o chirurgach

„Wiktor Dega” — tak brzmi tytuł nowego filmu zrealizowanego w łódzkiej WFO przez reż. Kazimierza Muchę. Twórca ukazuje sylwetkę wybitnego naukowca, prekursora cennych metod rehabilitacyjnych, zdających znakomicie egzamin w jego klinice w Poznaniu oraz innych ośrodkach tego typu w Polsce.

Dzień pracy chirurgów w jednej z klinik przedstawia reż. Marek Jaworski w filmie pt. „Lekka tkliwość” zrealizowanym również w WFO. Utwór oddaje atmosferę napięcia, trudu chirurgów podczas dokonywania skomplikowanych zabiegów. (PAP)

Bezpieczeństwo socjalne a dyscyplina

Dokończenie ze str. 3

kar i publicznej krytyki podstaw społeczeństwa itp. Ale zjawisko zasługuje na głębsze potraktowanie.

Dyscyplina społeczna zależy od wielu czynników ekonomicznych, społecznych, ideowych. Stworzono szereg znanych bodźców ekonomicznych, skutecznie mobilizujących do szybkiego wzrostu wydajności.

Partia przypomina jednak ustawicznie, że posunięcia te wymagają jeszcze dodatkowych metod oddziaływania na postawy ludzi. Metod ideowych. Nie chodzi o jawne moralizatorstwo, ale o stwarzanie moralnego klimatu dobrej roboty. Wychowywanie w duchu zamilowania do rzetelnej, dokładnej pracy, budzenie dumy zawodowej. Wytwarzanie poczucia solidarności z kolektywem za wspólny owoc wysiłków.

Nie zawsze jeszcze administracja zakładowa docenia znaczenie tych motywów ideowych, trzymając się często jednostronnie technokratycznych metod oddziaływania na załogi. Nie zawsze docenia się jeszcze konieczność należytego wykorzystania ludzkich kwalifikacji, ambicji i zamilowań. Często jeszcze zaniedbuje się możliwości urozmaicenia i

wzbogacenia pracy, a przecież wiadomo, że monotonia, jałowość pracy zniechęca ludzi, szczególnie młodych, co m. in. też przyczynia się do szkodliwej fluktuacji.

To prawda, że technologia ma swoje prawa i nie wszędzie uda się tak zorganizować proces produkcyjny, aby wyeliminować automatyzm roboty, powtarzalność czynności itp. Rzecz jednak w tym, aby zawsze ukazywać ludziom celowość ich wysiłku, jego znaczenie dla ogólnych wyników pracy przedsiębiorstwa, dla społeczeństwa, dla poprawy warunków życia w Polsce. Ideowo-moralne czynniki oddziaływania mają znaczenie nie mniejsze niż dobry zarobek, premia, przeszerzowanie.

W latach następnych tego typu motywy pracy nabierają coraz wyższej rangi. Przede wszystkim ze względu na programowy cel socjalizmu: wszechstronne rozwijanie ludzkiej osobowości. Ale także i bardziej prozaicznym powodów: z każdym rokiem odciążać będzie nasza gospodarka coraz większy niedobór siły roboczej. Dlatego wysokie kwalifikacje, świadoma i zaangażowana postawa jednostki i kadra para sprawnych rąk liczyć się będą coraz bardziej.

JAN SĄPLEWICZ

SZANSE MIASTECZKA

Szlachtyngowa — do niedawna na najmniejsze miasteczko w Zielonogórskim, od czerwca br. włączona wraz z powiatem wschowskim do województwa leszczyńskiego. Jak żyją tu ludzie? Czym wypełniają dzień powszedni i święta? Co ich cieszy, pasjonuje, a co boli i nęka najbardziej, jak usiłują rozwiązywać swoje codzienne kłopoty?

Pierwsze wrażenie podobno nie myli. Jest korzystne dla miasteczka. Rozłożone w pradolinie Odry, czworobokiem schłodzonych kamieniczek otacza niewielki plac. Trudno go nazwać rynkiem, choć był nim kiedyś. Porastają go teraz drzewa, w których cieniu można skryć się przed palącymi promieniami słońca.

W centralnym miejscu ogromny głąz, ustawiony tu w rocznicę trzydziestolecia Polski Ludowej. Herb miasta — jelenie rogi i wyrzuty w kamieniu pamiątkowy napis. Na ławce podróży oczekujący na autobus, który ma iść da chwilę nadjechać. Autobusy kursują często, bo większość mieszkańców miasteczka dojeżdża do pracy, część do Wschowy, lecz najwięcej do oddalonego o 14 km Głogowa. Rozwijające się zagłębie miedziowe potrzebuje stale rąk do pracy.

U nas co drugi mieszkaniec to albo hutnik, albo kolejarz — mówią mi w miasteczku.

Aleksander Markiewicz — były przewoźniczą Prezydium MRN — jest chodzącą kroniką miasteczka. Choć już na rencie, nadal żywo interesuje się wszystkim. Jest bowiem radnym gminnym. Jako przewodniczący komisji rozwoju i budżetu Rady Narodowej Miasta i Gminy ma wiele do powiedzenia. Do niego właśnie prowadził mnie naczelnik miasta i gminy Czesław Jastrzębski, który zaledwie od miesiąca objął swą funkcję, woli odwołać się do pamięci A. Markiewicza, aby czegoś nie pokreślić z historii miasteczka, nie przeoczyć najważniejszych momentów jego rozwoju:

— Naszemu miastu już dawno stuknęło trzydzieści lat. Prawa miejskie uzyskało w 1644 roku — zaczyna swoją opowieść Markiewicz. — Sędzia wschowski, z rodu Szlichtyngów, do którego należało to miasteczko, ofiarował je sekcji Arian. Kwitło tu zawsze rzemiosło. Ileż tu było sztyldów rzemieślniczych! Przed wojną żyło w Szlichtyngowej 720 mieszkańców, obecnie jest dwa razy więcej. Stąd ogromne kłopoty mieszkaniowe. W domach, gdzie mieszkały pojedyncze rodziny, teraz gnieździ się po osiem i dziesięć rodzin. Nie kwapią się przenosić gdzie indziej, wolą codziennie dojeżdżać do pracy, choć w Głogowie o mieszkanie łatwiej.

— Wcale im się nie dziwię — wracam, patrząc przez okno na ciche o tej porze miasteczko. — Dobrze tu powietrze, ta zielen pól i drzew...

— Ludzie chcieli się budować. Rozdzielamy działki. Nie ma jednak środków na uzbrojenie terenu, choć jest gotowa dokumentacja — martwi się naczelnik Jastrzębski. — Są wielkie kłopoty z wodą. Dowożymy ją beczkowozem strażackim w czasie upałów.

— A już mieliśmy sprawę prawie załatwioną — dodaje Markiewicz. — Dokumentacja na wodociąg była, choć poprawiana i uzupełniana. Jest projekt doprowadzenia wody ze studni w Górczynie.

Nie jedyne to zmartwienie nowej władzy. Naczelnik Jastrzębski głowi się, skąd wziąć pieniądze na opłacenie robót przy wykańczaniu własnego gminnego ośrodka kultury w Szlichtyngowej i drugim podtynem w Goli Drzewieckiej. Budowano częściowo w czynach społecznych, pieniądze na dokończenie były obiecane. Cała więc nadzieja w nowych władzach wojewódzkich, które przecież nie zostawia Szlichtyngowej bez pomocy.

Nowy naczelnik jest niecierpliwy, kłopoty chciałby od ręki załatwić. A. Markiewicz

ośmiu lat potrzebował, by przeprowadzić w miasteczku najpilniejsze roboty.

— Nie było tu ani metra kanalizacji burzowej, a teraz mamy kilometr. To warte 5 milionów złotych. W czynach społecznych się robiło — wspomina dawny „mer” miasteczka. — Trzeba było chodzić koło wszystkiego, ludziom zaproszenia na czyn wysyłałem, sam robiłem, miałem tańkie odciski na łapskach...

Spoglądam mimo woli na te ogromne, spracowane ręce. Robociarskie, co to i płytki chodnikowe ułożyć potrafiły, i głąz ogromny dźwignąć i ucisnąć w podzięce współtowarzyszy czynów. Szlichtyngowian nie trzeba było inaczej zachęcać do pomocy. Mieli satysfakcję, że im ze Wschowy zardoszczą asfaltowych ulic, od

nowionych i pomalowanych do mow, kwiatów i zieleni. Markiewicz powiada, że mu się pięknie z ludźmi pracowało. Uważa to za sukces osobisty. A po prostu trafił na takich samych jak on, którym zależało na swym mieście. Przyszli — podobnie jak on — zaraz po wojnie, a niektórzy jeszcze kiedy trwały działania wojenne, nie zastanawiając się czy to będzie polskie miasto. Uważali, że to jest polskie i że warto mosty odbudowywać, choć w Głogowie trwały jeszcze walki. I tak do dziś: budują, odnawiają — tworzą.

Nie tylko w Szlichtyngowej, bo i na wsi także. Gdy upada jakieś gospodarstwo, to wyciągają się po ziemię pracowite ręce. Przejmują ją państwowe gospodarstwa rolne lub Spółdzielnia Kółek Rolniczych, któ

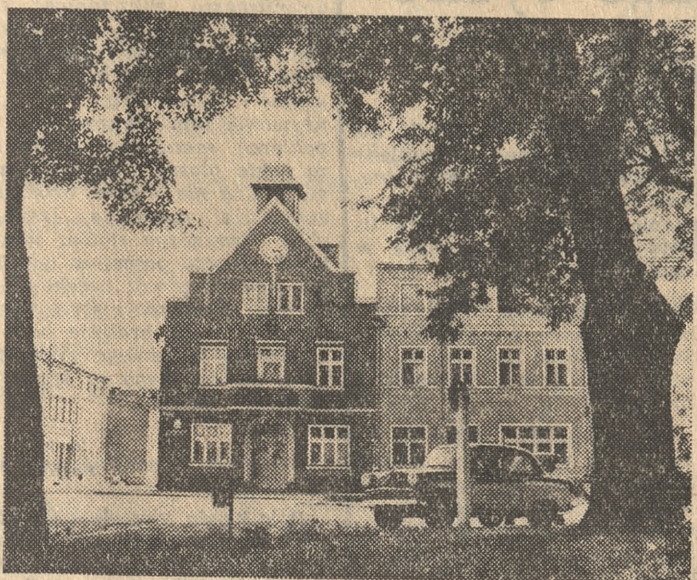
ra prowadzi w Straszce zespołowe gospodarstwo rolne, skupiające już ponad dwieście hektarów. Z tej ziemi dostarcza się paszę dla fermy tuczników w Gryżynie. Gospodarka państwowa specjalizuje się w hodowli bydła, prowadząc m. in. fermę bukatów i jałówek na półtora tysiąca sztuk w Wyszanowie, należącym do Kombinatu Stare Strącze.

— Ziemi nie mamy najlepszej, daleko nam więc do przeciętnych wyników województwa leszczyńskiego — mówi kierownik służby rolnej Elżbieta Górka, która zaocznie kończy Wydział Winiarzy Akademii Rolniczej w Poznaniu. — Jednak widać w naszej gminie wyraźny postęp, na co wskazuje wyniki spisu czerwcowego. Wzrosła obsada bydła i trzody chlewnej w gospodarce chłopskiej, zajmującej ponad połowę użytków rolnych w gminie. W gospodarce indywidualnej rozwija się specjalizacja, powstają zespoły wspólnego użytkowania maszyn. Jest to konieczne, bo ze wsi ubywa rąk do pracy na rzecz huty w Głogowie.

Ta huta to z jednej strony szansa dla sąsiednich rejonów, a z drugiej stwarzanie dopingu do wykształcania się nowych form organizacji pracy w rolnictwie, które przecież odgrywa dominującą rolę w gminie Szlichtyngowa. Miasteczko zaś ma być nie tylko sypialnią dla dojeżdżających do huty, lecz również ośrodkiem usługowym dla rolnictwa 10 wiosek gminy. Stąd taką wagę przywiązuje się do rozwoju usług w Spółdzielni Kółek Rolniczych.

W narożniku rynku pergola z pnącymi różami odbija się jaskrawa plama na tle tynków. Nawet brak wody nie przeszkadza mieszkańcom Szlichtyngowej w troskliwej pielęgnacji tego zakątka. Ludzie, którzy tak potrafią dbać o swoje miasto, nie zrażają się trudności. Wiedzą bowiem, że tylko stagnacja nie wymaga żadnych wysiłków. Co to jednak wówczas za życie?

MARIA POLCYNOWA



Zabytkowe kamieniczki w Szlichtyngowej. Na wprost Urząd Miasta i Gminy.

Fot. — H. Kamza

„Bóg stworzył świat, ale Holandię stworzyli Holendrzy” — aforyzm ów znajdziecie we wszystkich niemal opisie tego kraju, a jego mieszkańcy, w takiej czy innej formie myśl tę potwierdzą.

— Historia „nisko położonych ziem”, czyli „lage landen — Nederland”, jest w duży stopniu historią walki człowieka z wodą, z groźnym Morzem Północnym, z rozlewiskami i bagnami; historią zwycięstwa ludzkiego geniuszu i wykorzystania potęgi najgroźniejszego przeciwnika dla swoich potrzeb — spodobało nam się to zdanie, zacierpnięte z interesującego szkicu Jana Balickiego, w który ry przeźornie zaopatrzyliśmy się przed podróżą, wszakże niewiele z niego skorzystaliśmy, mając do wyboru autentyczny, żywy obraz.

Specyficzne położenie Holandii, u ujścia trzech ważnych rzek europejskich (Ren, Mozy i Skaldy) do Morza Północnego oraz warunki naturalne (jedna trzecia powierzchni leży poniżej poziomu morza) — sprawiają, iż woda jest tu wszędzie. Fakt ów wywiera znaczący wpływ nie tylko na profil współczesnej gospodarki tego kraju (transport morski i rzeczny, żegluga i rybołówstwo — zajmują w niej niepodzielnie miejsce), lecz również określa walory turystyczne i krajozbiory.

Gdyby przyszła komuś ochota dokładnego przestudiowania ile właściwie jest w Holandii wałów, tam i słuz, rozgalezień dróg wodnych i zalewów, kanałów i kanalików — przestrzegamy przed nerwicą. Od przybytku głowa nie boli.

Z dziennika podróży:

Godz. 3. Wyruszamy z Dordrechtu w kierunku zalewów Morza Północnego. Po lewej i prawej stronie brzoza ma gąziny i dziesiątki barek różnych bander, które zatrzymały się tu na postój nocny. „Szej” nie bez powodu wystartował tak wcześnie. Chce optymalnie wykorzystać „grę” przypliwów i odpływów, aby dzisiaj trasę — zwłaszcza za lewy — przebiec z prądem. Lżej i szybciej. Przed godz. 15 powinniśmy zatem opuścić już

Barką przez Europę (5)

Kilwater, piękna Skalda śpiący pies i rachunek z prolni

zaczęły; o tej porze rozpoczyna się bowiem przeciwny do naszego kierunku ruch wody.

Godz. 4. Mamy za sobą kanał Dordtsche Kil. Przedsmak morza. Płyniemy szerokim na około 4 km zalewem do słuz Willemstad. Mgła. Zapalamy światła pozycyjne.

7.15. Barki, barki... Szwajcarskie, holenderskie, RFN-owskie, także polskie. W licznych i doborowych towarystwie zbliżamy się do zalewu Ooster Schelde (Wschodnia Skalda). Prędkość 10 km/godz.

9.30. Wpływamy na Ooster Schelde. Stąd już krok do „prawdziwego morza”. Szeroki zalew. Ile kilometrów? 8? 10? Z pewnością nie mniej. Brzegi słabo widoczne, ledwie zarysowane. Nie liczymy już barek, kutrów i jachtów. Wzrok przyciągają dumne sylwety jednostek pełnomorskich. Dla nich morze jest spokojne. Nam i fale nie dają się we znaki. Zwłaszcza kiedy w pobliżu przechodzi statek, ciągnący za sobą długi spieniony kilwater*). Wówczas grzywnaże ze zdwojoną energią uderzają o nasze burty, a dziób zalewa wodą.

12.20. Po przejściu słuzy w Wemeldinge — krótki, 10-kilometrowy odcinek kanału (Kanaal door Zuid beveland), a potem słuz w Hansweert i znów wspaniały morski zalew. Zachodnia Skalda (Wester Schelde). Słońce i porywisty wiatr. W obu kierunkach podążają jednostki — duże i małe, daleko i blisko nas. Niektóre mają całkiem dawne nazwy: „Nicole”, „Patio”, „Mat”. Aby nie było żadnych wątpliwości pobieramy — uwieszonym na linie wiadrze „próbki” wody. Zgadza się: słona i czysta. Morska. Mimo wolne skojarzenie — a co ze słodka, pitna? Zabunkrowaliśmy jej w Niederfinow (NRD)

3000 litrów. Teraz — choć staramy się być oszczędni, jak w warunkach pustynnych — „nasz” zbiornik dziobowy, obliczony normalnie na potrzeby jednej osoby (sternika), zaczyna powoli straszyć dnem. Nie ma rady, za dwa lub trzy dni będziemy biegać wąską ścieżką pokładu po wodę pitną do sąsiadów na rufie. Mycie nie sprawia kłopotów. Można zacerpnąć wody zza burty, a nawet pozwolić sobie na luksus kąpieli w wannie (także na rufie, w łazience, do której woda doprowadzana jest z zewnątrz). Ale — stop! Nie lejmy wody...

Po 22 kilometrach przeprawy zalewem Wester Schelde, podeszliśmy o 14.45 do słuzy

w Terneuzen. Miasteczko — bajka, jak z dziecięcych snów. Kolorowe domki, oślepiające czystością uliczki. Różnorodne kramy i sklepiki, przed nimi stragany i właściciele zachęcający, by spojrzeć choć na rozłożone owoce, metrowej średnicy „podziurkowane” sery. Z lekka senna atmosfera.

Zaczarowało nas Terneuzen do tego stopnia, że jeden z nas — nie zdradzimy który — kiedy wstąpiliśmy do kafejki na „Cole”, omal nie usiadł na drzemającym na stołku psie. Drugi, kupując w księgarni u dwóch młodych terneuzenek pocztówki (jedna terneuzenka odziana była niewątpliwie „przewiewnie”), stracił głowę do tego stopnia, iż usiłował



Dordrecht pożegnaliśmy o świcie...

Fot. — W. Nentwig

Życie po siedemdziesiątce

Nie czosnek i nie jogurt gwarantują ludziom najlepszą jakość życia po siedemdziesiątce czy później. Sekret szczęśliwej starości polega na utrzymaniu serdecznych i wielostronnych kontaktów z otoczeniem — twierdzi zachodnio-niemiecki biochemik Frederic Vester.

Badania przeprowadzone w środowiskach ludzi sędziwych wykazały korzystną sytuację hormonalną przede wszystkim u osób, które poddają się działaniu twórczych napięć czy pozytywnych stresów. Do korzystnych zaliczają się m. in. takie bodźce naturalne, jak zimno, ciepło, wiatr, deszcz i słońce we wzajemnym i harmonijnym oddziaływaniu na organizm. Szkodliwa wręcz jest atmosfera ciepłarniana w sensie fizycznym i psychicznym, w jakiej żyją nieraz starszyszkowie. Eksperymenty przeprowadzone na myszach wykazały, że na długość ich życia lepiej wpływały zmiany wymagające pewnego zahartowania, aniżeli przebywanie w warunkach pełnej wygody.

Organizm żywy nie powinien być całkowicie odizolowany od środowiska naturalnego i powinien być wystawiony mimo starości na odpowiednie dozowane bodźce, oczywiście w zależności od wieku. Bodźce takie, jak np. różnice temperatur, hałas, podniecenie, radość, napięcia i strachy, których całkowity brak sprzyja niedożywieniu, stają się jednak niebezpieczne, jeśli występują w nadmiernym nagromadzeniu. Wszelka komaszacja bodź-

ców bowiem prowadzi u osób starszych do gromadzenia się cholesterolu w organizmie, wzrostu ciśnienia, zaburzeń w krwioobiegu, nadprodukcji kwasów trawiennych, owrzodzeń jełitowych itp.

Harmonijne dozowanie stresów jest też warunkiem prawidłowej pracy mózgu. Niewątpliwie nadmiar napięć osłabia naturalną inteligencję, najczęściej w latach 60—70. Według Vester, u ludzi całkowicie zdrowych z normalnym ciśnieniem krwi spotykamy się ze sprawnym funkcjonowaniem pracy mózgu do lat 75. Można mówić o tak zwanej krótkiej pamięci ludzi starych, tzn. o trudności magazynowania w umyśle informacji nowych, co wiąże się ze zmniejszoną produkcją kwasów nukleinowych i białkowych w organizmie. U starców występuje natomiast jako zjawisko charakterystyczne i pozytywne często znakomita pamięć wydarzeń minionych, wzbogacona doświadczeniem i umiejętnością kojarzenia wniosków.

Zle wpływa na organizm starczy często narzucane przez otoczenie sztuczne wykluczanie praktyk seksualnych. Przeciwnie naturze i zasadom geriatry jest obarczanie dziadków wyłącznie obowiązkiem pielęgnowania wnucząt i załatwiania sprawunków. Przede wszystkim jednak serdeczność i czułość mogą znacznie poprawić jakość starczego życia i powinny stanowić nieodłączny element współżycia ludzi różnych pici i w późnym wieku.

ANDRZEJ RZECKI

uiścić rachunek kwitem z pralni.

Klimat większych holenderskich miast jest zgoła odmienny od tego, jaki panuje w miasteczkach rozsiadłych wokół licznych słuz. Choćby w mijającym przez nas Hansweert. Tu, podobnie jak w Terneuzen, przybysz odnosi wrażenie, że znalazł się niespodziewanie w czystym, kolorowym pokoiku i aby nie zbudzić gościnnych gospodarzy, którzy właśnie zasnęli — stapa lekko, stara się nie podnosić głosu. Pokoik ów odizolowano szczerlnie od niepokojów i burz wielkiego świata, a jego mieszkańcy wiedzą żywot spokojny, otoczeni wspaniałą zyciowością i bezmiarrem kwiatów, których barw nie opisze pióro.

Z dziennika podróży:

16.15. Wychodzimy ze słuzy w Terneuzen na czele długiego pociągu barek. Kierunek — Gandawa. Mniej więcej w połowie szerokiego kanału Gent—Terneuzen w miejscowości Sas van Gent, mijamy granicę. Wita nas „belgijski” już deszcz. Po obu stronach kilometrów ciągną się zakłady przemysłowe. Dziesiątki kominiów i potężnych dźwigów. Ostry skręt w lewo i cumujemy u nabrzeża, w sektorze 105, nie opodal dwóch olbrzymich suwnic. Czy to już?

Godz. 19. Tak. Po dziesięciu dniach dobijamy do celu podróży — portu w Gandawie. Eksperymentalny rejs z konstrukcjami poznańskiego „Mostostalu” powiódł się w pełni. „BM 5238” przetrzała szlak. Za nią pójdą następne.

Marynarz ze stojącego tuż obok szwajcarskiego tankowca, jak gdyby czytając w naszych myślach:

— Polish ship, very good — stwierdza przyjaźnie, z uznaniem kiwając głową.

ZBYSZEK KRUSZONA
WOJCIECH NENTWIG

*) To, że owa powszechnie przyjęta nazwa dla śladu torowego pozostającego na wodzie po przejeździe statku — zacierpnięta została właśnie z języka holenderskiego, wydaje się być również potwierdzeniem świetnych tradycji żeglarskich tego kraju.

W czwartek - kadra na mecz w Chorzowie

Już za trzy tygodnie, 10 bm. na Stadionie Śląskim w Chorzowie, piłkarska reprezentacja Polski stoczy eliminacyjny pojedynek ME z wicemistrzami świata - Holendrami. Zainteresowanie tym spotkaniem jest olbrzymie. Dotychczas zgłoszono ponad 200 tys. zamówień, a miejsce siedzących na stadionie w Chorzowie jest „tylko” 75 tysięcy.

W czwartek poznamy nazwiska 18 kadrowców, którzy 26 sierpnia zbiorą się na zgrupowanie w Kamieniu k/Rybnika. Tam rozpocznie się trzeci etap przygotowań do tego ważnego meczu. Pierwszym było tournée po USA i Kanadzie, drugim - seria 5 kolejek spotkań ligowych. Większość tych meczów obserwowali trener Górski i inni szkoleniowcy PZPN. Mają oni doskonałe rozeznanie w aktualnej dyspozycji kandydatów do drużyny.

„Piłkarzy tych można podzielić na dwie grupy - stwierdził K. Górski. Tych, którzy już aktualnie reprezentują wysoką formę, oraz tych, którym jeszcze sporo brakuje do niej.

Polski selekcjoner nie wymienił nazwisk, ale do tych pierwszych zaliczyć należy bez wątpienia Jana Tomasza Zmudę, Władysława Zmudę, Antoniego Szymanowskiego, Henryka Wawrowskiego, Lesia Wałkiewicza, Grzegorza Łato, Jana Domarskiego. W drugiej grupie znajduje się niestety m. in. trójka naszych doskonałych pomocników: Kazimierz Deyna, Zygmunt Maszczyk i Henryk Kasperczak.

Fibak pokonał Tannera

Największą niespodzianką pierwszego rundy tenisowego turnieju w Chestnuthill (USA) była porażka rozstawionego (nr 6) Amerykanina Roscoe Tannera z polskim graczem Wojciechem Fibakiem 6:4, 3:6, 2:6. (PAP)

x dalekopisem

Rinus Michels został trenerem piłkarzy Ajaxu Amsterdam.

MKOl. zwróciła się do organizatorów Olimpiady w Montrealu w sprawie wznowienia negocjacji na temat transmisji telewizyjnych z igrzysk.

Mecz Holandia - Finlandia odbędzie się 3 września, a nie 20 bm. Polak Adam Kuligowski odniósł w trzeciej rundzie szachowych mistrzostw świata juniorów swe trzecie zwycięstwo. W półfinale pokonał Kuligowski, grający białymi, pokonał w Tjentiste (Jugosławia) groźnego rywala, Islandczyka Petursona. W tabeli prowadzi Kuligowski 3 pkt. przed Neto 2,5 pkt.

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Polanicy-Zdroju, Włodzimierz Schmidt (Polska) wygrał w X rundzie niespodziewanie z Otto Orsteinem (Szwecja).

Po 10 rundach w turnieju prowadził Zbigniew Doda (Polska) 7 pkt. przed Janem Plachetką (CSRS) 6,5 pkt.

Na kortach Forest Hills w Nowym Jorku rozpoczęła się 27 bm. międzynarodowe mistrzostwa USA. Z numerem „1” rozstawieni zostali: w singlu mężczyzn - obrońca tytułu - Jimmy Connors, a wśród kobiet - Chris Evert. (PAP)

Lekkoatletyczny mityng w Sztokholmie

W Sztokholmie odbył się wtorek wieczorem międzynarodowy mityng, w którym wystąpiło wielu uczestników finału Pucharu Europy w Nicei, w tym także i Polacy.

W biegu na 110 m ppi. startował Jan Pusty. Zajął on z rezultatem 14,1 sek. drugie miejsce za Kenijskiem Kip Ngeno - 13,9.

W biegu na 2 mile zwyciężył reprezentant Nowej Zelandii Rod Dixon w czasie nowego rekordu świata - 8,16,78 min.

Zwycięzcą biegu na 1500 m został Nowozelandczyk John Walker osiągając czas 3,35,69.

W skoku o tyczce triumfował Władysław Kozakiewicz, który pokonał wysokość 5,35 m. Polak wyprzedził Finą Kaliomaeki - 5,20 i Szweda Isakssona - 5,00. (PAP)

DLA KANDYDATÓW NA BOKSERÓW

W SP 36 przy ul. Za Cytadeli filie sekcji bokserskiej uruchomił Budowlani. Przyjmą oni wszystkich chętnych chcących nauczyć się boks. Zgłaszac się można w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 w sali gimnastycznej SP 36. Zajęcia prowadzić będzie trener R. Łukowski.

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 16/17 bm. stwierdzono:

Liga angielska - 5 rozv. z 12 traf. - wygr. po 47,621 zł, 23 rozv. z 11 traf. - wygr. po 10,352 zł i 20 rozv. z 10 traf. - wygr. po 1,133 zł.

Liga polska - 15 rozv. z 13 traf. - wygr. po 13,198 zł, 508 rozv. z 12 traf. - wygr. po 399 zł, 4,771 rozv. z 11 traf. - wygr. po 41 zł i 24,176 rozv. z 10 traf. - wygr. po 8 zł.

Eintracht Brunzswik i Kickers Offenbach.

GADOCHA - WEZWANY

Kadrę poznamy wprawdzie dopiero w czwartek, ale wiadomo już, że powołany zostanie do niej Robert Gadocha. PZPN wysłał bowiem już pismo do klubu FC Nantes z prośbą o zwolnienie Gadochy na mecz reprezentacji Polski z Holandią. Robert Gadocha przybyłby do Kamienia w trzy dni po rozpoczęciu zgrupowania.

PAP

OSTATNI SZLIF W KAMIENIU

Na zgrupowaniu w Kamieniu zajęcia z piłkarzami poprowadzą 4 trenerów: Kazimierz Górski, Andrzej Strejla, Bernard Blaut i Hubert Kostka.

„Wizytowałem ośrodek w Kamieniu - mówi K. Górski i uważam, że moi podopieczni znajdują tam idealne warunki treningu. Dysponujemy bogatym materiałem o piłkarzach Holandii. Zabieramy ze sobą projektor i prześledzimy raz jeszcze filmy ze spotkań Holendrów z Włochami. Na tydzień przed meczem w Chorzowie, Holendrzy podejmują u siebie Finlandię. Na spotkanie to wysyłamy dwóch obserwatorów i filmowca. W ten sposób będziemy mieli pełne rozeznanie o aktualnej formie Holendrów”.

KTO PARTNEREM KADRY?

3 września, już podczas zgrupowania, nasza kadra rozegra kontrolny mecz w Krakowie. Partner jest jeszcze nie ustalony. Ponieważ Bułgarzy, którzy odwołali przyjazd swojej pierwszej reprezentacji do Krakowa, zaproponowali przysłać jedną z drużyn ligowych, PZPN pertraktuje w tej sprawie. Nasz związek chętnie widziaby w Polsce jeden z czwórkowych zespołów bułgarskich: CSKA, Slavia, Lewski-Spartak lub Lokomotiv, uważając że tylko te drużyny mogą spełnić warunki egzaminatora kadry. Gdyby przyjazd jednej z tych drużyn nie doszedł do skutku, są w rezerwie oferty z RFN. Chęć przyjazdu do Krakowa na mecz z naszą drużyną wyraziły: Hamburger SV,

Dzisiaj Lech - Szombierki

Liczymy nie tylko na napad

Napastnikom Lecha zbyt wiele w tym sezonie zarzucić nie można. Wprawdzie w każdym meczu zmarnowali, niekiedy nawet w ważnych momentach, doskonałe okazje, ale na swoją obronę mają usprawiedliwienie: już strzelili siedem bramek. Gorzej z defensywą, a ostatnio zwłaszcza z drugą linią. Ta ostatnia formacja jesienią ubiegłego roku była w drużynie kolejarzy najsilniejsza...

Dzisiaj piąta kolejka spotkań I ligi. Ostatnia przed długą przerwą, jaką przewidziano w terminarzu rozgrywek w związku z przygotowaniami do ważnego meczu eliminacji mistrzostw Europy z wicemistrza mi świata Holandią. Lech gra o 17 na Stadionie im. 22 Lipca z bytomskimi Szombierkami. W jedenaste poznaliśmy nie wystąpi kontuzjowany Gut, a drugim stoperem - podobnie jak w Zabrzu - będzie prawdopodobnie Szczeszak. Być może w II linii zobaczymy Słowiaka dobrze spisującego się w drużynie rezerw, która w dwóch meczach klasy okręgowej zdobyła 16 bramek! A propros strzeleckich rekordów. To właśnie Szombierki w latach 50-tych spełniały w spotkaniach z ówczesnym ZZK rolę przyszłowiego chłopca do bicia. W r. 1950 na Dębou kolejarze

Rosną następcy mistrzów szos

Tego jeszcze na trasie Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni nie było! Ośmiocetapowa ciężka impreza, która rozpoczęła się 8 bm. w Lublinie i zakończyła 18 bm. w Kownie, potwierdziła jeszcze dobitniej niż rozegrane przed dwoma tygodniami w Żywiecu indywidualne mistrzostwa Polski seniorów, że o następców - Szurkowskiego, Szody i Kowalskiego możemy być spokojni.

W Bałtyckim Wyścigu startują najlepsi kolarze młodego pokolenia - do 22 lat. Reprezentanci Polski wygrali w tej imprezie wszystko co było do wygrania. W klasyfikacji indywidualnej zajęli aż 9 czołowych miejsc, a najlepszy z radzieckiej kadry - Piluskin uplasował się dopiero na 11 pozycji. Drużynowo wygrała kadra PZKol. przed Wielkopolską i Lublinem. (PAP)



Dokąd na weekend?

Felieton pod tym tytułem, zamieszczony w „Głosie” z 13 bm, wzbudził znaczne zainteresowanie. Poniżej publikujemy fragmenty niektórych listów na ten temat. Wszystkim autorom dziękujemy za przesłane uwagi.

Czy rzeczywiście nie ma żadnego sposobu, aby definitywnie zlikwidować te „koncerty na tysiąc tranzystorów” w publicznych miejscach wypoczynku? Czy nie można wydać stanowczego zakazu używania tam tranzystorów i pobierać mandatów karnych za takie głośne „koncertowanie”? Czy nie można wyeliminować z polskiego języka obco brzmiącego słowa: weekend (jeszcze gorzej w odmianie deklinacyjnej: weekendowi, na weekendzie itp.). Jest prawdą, że tu brakuje odpowiedniego rodzimego rzeczownika, ale od czego są językoznawcy? (2660)

T. P. Poznań

Nie każdy zdecydował się na to, by ryzykować jazdę rano w wolną sobotę lub w niedzielę środkami komunikacji publicznej, bo najczęściej więcej z tego zdenerwowania i zmęczenia niż wszystkiego warcie. Nie każdy też ma „cztery kółka”, by nimi pojechać na „spotkanie z przyrodą”. Dlatego, jako zagorzały od lat uczestnik turystyki rowerowej gorąco do niej zachęcam. W wielu zapewne domach są gdzieś w piwnicy rowery - wystarczy przejrzeć ich stan techniczny, naprawić co trzeba i pokłocić. Kupno roweru zresztą też nie stanowi nierozwiązalnego problemu, nawet dla osób mniej zarabiających. A przyjemności z takich rowerowych eskapad są bezsporne. Można jechać dostojnie w nieznane, można skrócić w każdą ścieżkę, nie jest się uzależnionym od rozkładów jazdy i od pojemności autobusu. Ewentualną awarię „dwóch kółek” (guma, łańcuch) nawet dziecko potrafi usunąć.

Ta forma spędzania weekendów (można przecież na rower zabrać nawet namiot dla całej rodziny) tak popularna i znajdującą na Zachodzie coraz więcej zwolenników, jakoś u nas wciąż jeszcze jest uprawiana przez nieliczne tylko rodziny. Spróbujcie, nawet już teraz, w najbliższą sobotę i niedzielę - nie pożałujecie! Nie będzie od rzeczy - taka moja rada - zabrać ze sobą oprócz niezbędnika (narzędzia i przybory do klejenia dętek), coś nieprzemakalnego na wypadek deszczu. Do spotkania na trasie! (2680)

GRZEGORZ KOWALSKI Kalisz

Zgadza się z autorem „Co o tym sądzicie” z ubiegłego tygodnia, że wiele osób nie planuje (to znaczy: nie omawia uprzednio) sposobu spędzenia wolnego czasu dnia. Gdy rano jest ładnie - po prostu mówi któreś z rodziców albo dzieci: - Może pojedziemy do Straszynka? - i potem łapią capu wiktały oraz stroje kąpielowe, by około dziesiątej przed południem wyruszyć do autobusu. Wtedy już oczywiście trudno rozpatrywać inne możliwości, bo trzeba by znać rozkład jazdy i w ogóle wiedzieć, dokąd się udać, by był tam las, jezioro...

Warto rzeczywiście traktować weekend poważniej, to

znaczy z zasięgnięciem na kilka dni wcześniej informacji o warunkach dojazdu itp. Zazwyczaj chyba korzystamy z usług w tym zakresie Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej, który ma w Poznaniu swą siedzibę przy Starym Rynku 77. (2679)

JANUSZ KOMOROWSKI Poznań

Należę również do tych, którzy ostatnią sobotę i niedzielę spędzili nie w Straszynku, lecz w Kiekrzu - autobus był luźniejszy. Proszę jednak powiedzieć, co można innego zrobić, gdy o wolnej sobocie dowiaduję się w czwartek, a czasem dopiero w piątek (raz, najwcześniej, w środę). Niektórzy znajomi stwierdzają, że w ich zakładach pracy jest podobnie. Zakład pracy zżony poradził sobie pewnego razu inaczej: wcale nie ogłosił, czy sobota jest wolna, czy nie - zdezorientowani pracownicy stawili się do pracy, by później dowiedzieć się, że z własnej inicjatywy odrabiali jakieś zaległości”. A samowolne (tak sądzię) zmienianie terminu wolnej soboty przez poszczególne zakłady?

Dopóki określona sobota nie będzie wolna od decyzji assekurancji urzędnika w zjednoczeniu lub innej jednostce nadrzędnej, nie ma mowy o planowaniu spędzenia weekendu i kończy się na Golecinie, Straszynku, sprzątaniu lub praniu.

23 i 24 bm. chętnie wybrałbym się na grzyby. Gdzie jednak w czwartek lub piątek można będzie zarezerwować noclegi? (2678)

JAN S. Poznań

Dokąd się wybrać na weekend, nie posiadając „czterech kółek”? Wyjazd w dalsze tereny, poza miasto, jest bardzo trudny do zrealizowania - wiadomo, komunikacja - mordega w obecnych upałach. Ale byłby inny sposób dużo łatwiej dostępny, spędzenia miło i przyjemnie wolnych sobót i niedziel. Gdzie? Otóż to! Dlaczego nie urządzić się u nas na peryferiach miasta, w parkach, laskach, takich „leśnych kawiarniach”? Jest taka jedna w Poznaniu - na Golecinie, przy dawnej petli tramwajowej (szkoda, że zlikwidowano tam dojazd tramwajem). Niestety, ta jedna „leśna kawiarnia” nie może starczyć dla półmilionowego miasta, bo takie małe „bary-bufety” jak w Parku na Cytadeli, czy w Parku Tysiąclecia nie spełniają swego zadania.

Poznań posiada dużo zieleni wokół, nie ma jednak miejsc rekreacyjnych, odpowiednio wyposażonych i zagospodarowanych, a „weekend” to konieczność przecież wyjazd do leki. (2674)

MARIA M. Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

WIELKI KIERMASZ SZKOLNY

OBUWIA, GALANTERII SKÓRZANEJ, ODZIEŻY I PRZEBORÓW SZKOLNYCH

ZAPRASZAMY NA STARY RYNEK

codziennie w okresie od 17—24 sierpnia br. w następujących godzinach:

w niedzielę — od godz. 9 — 16

w pozostałe dni — od godz. 12 — 18

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

POLECAMY:

- obuwie skórzane, tekstylno - gumowe, gimnastyczne i sportowe
- tornistry, teczki, torby na ramię, piórnik itp.
- fartuszki i bluzy szkolne z dzianiny „STILTEST”
- przybory szkolne.

4702-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Turystyczne

„PRZEMYSŁAW”

ZWRACA SIĘ DO MIESZKAŃCÓW
MIASTA POZNANIA Z PROŚBĄ

O ZGŁASZANIE WOLNYCH POKOI

na kwaterowanie przyjezdnych.

Wolne pokoje zgłaszać można na czas trwania imprezy targowej w miesiącu październiku, a także na okres całego roku.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Recepcja
Główna W. P. T. „Przemysław”, ul. Głogowska 16,
— telefon nr 651-63.

4053-K1

JUŻ NIEDŁUGO
DO SZKOŁY!

- FARTUSZKI, SPODNIĘ, BLUZY, TECZKI, PÓLBUTY, OBUWIE GIMNASTYCZNE, ART. PAPIERNICZE
- INNE ARTYKUŁY SZKOLNE W SZEROKIM WYBORZE

POLECAJĄ SKLEPY BRANŻOWE

Spółem

NA TERENIE POZNANIA I WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO

4687-K1

Praca • Nauka

Zatrudnię mechanika samochodowego. Zenon Florzak, Osieczna k. Leszna. 20113g

Potrzebny pracownik do wszelkich prac w gospodarstwie. Konarzewo, ul. Szkolna 6. 20144g

Siłarza zatrudnię na do brych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20165g.

Zatrudnię kulturalną panią do opieki nad 1,5-letnim dzieckiem, na dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19947g.

Zatrudnię murarzy, pomocników, lastrykarzy, parkieciarzy. Oferty Poznań 37, skr. pocztowa 21. 20102g

Kupno • Sprzedaż
Kupię bony PeKaO. Osów Wlkp., tel. 42-13. 2061g

Kupię gabinet dentystyczny. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17800g.

Wózki dziecięce poleca zakład ślusarski. Konin, Dąbrowskiego 2. 1403-K2

Tanio sprzedam sypialnię jasną (czeczot), w bardzo dobrym stanie. Poznań — Kościuszki 21 m. 8, po godz. 15. 19049g

Samochody

Sprzedam Trabanta 601. Głogowska 115a m. 20. 21230g

Sprzedam Starę 25, po kapitalnym remoncie. Kasprzewicz, Wolsztyn, ul. Strzelecka 5, tel. 532. 1006p

Sprzedam Zastawę 750, stan dobry. Środa Wlkp., ul. Powstańców 16 m. 2, godz. 16—20. 1036p

Sprzedam Warszawę Pick-up Combi. Zerków k. Jarocina, ul. Jarocińska 25, tel. 51. 20127g

Lokale

Studentka medycyny, poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16383g

Małżeństwo z 2,5-letnim dzieckiem, wynajmie pokój na okres 1 roku. Najchętniej nieumeblowany. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21267g.

Pokoju z wygodami w centrum, na okres roku, poszukują dwie studentki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20187g.

Zamienię 2 mieszkania 3 pokoje z kuchnią, korytarz i łazienką wspólną oraz pokój z kuchnią — na 1 cztero-pokojowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20175g.

Starsze bezdzietne małżeństwo, poszukuje pokoju z kuchnią w Lesznie. Zapłaci za rok z góry. Leokadia Wronska, Leszno, Matejki 1. 20283g

Zamienię pokój wylazkowy w willi — na większe mieszkanie. Tel. 606-91. 20239g

Pani poszukuje pokoju w Poznaniu od września do grudnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20245g

Kupię mieszkanie M-2. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20265g.

Studentka angielskiej z kółką, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20115g.

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo rolne 7 ha z inwentarzem lub bez, blisko trasy E-8. Stanisław Langner, Gieratowo, poczta Nekla. 1084p

Sprzedam gospodarstwo 6 ha, w tym 2 ha łąki, przy budynkach. Budynki duże, murowane, w dobrym stanie. Teresa Woźniak, Ujazd, poczta Kiszewo. 1003p

Kupię domek gospodarczy do zamieszkania, dobra komunikacja miejska. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20218g.

Kupię parcelę nad jeziorem, w promieniu 30 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20223g.

Kupię dom w Poznaniu, może być w stanie surowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19984g

Sprzedam dom z ogrodem, w rozliczeniu mieszkanie 2 x po 2 pokoje, kuchnia lub 1 mieszkanie 4-pokojowe. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19979g.

Oddam piętrową willę — na biura, oddzielne wejście, około 60 m². Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19978g.

Wypożyczalnia najmniejszej garderoby ślubnej, wieczorowej, welonów i nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 21003g

Poszukuje garażu w okolicy Łazarza. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20184g.

Matrymonialne

Czterdziestoletni, rozwiedziony, wzrost, wykształcenie średnie, pogodnego usposobienia, z mieszkaniem — pozna kulturalną panią. Dziecko mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20219g.

Wdowa samotna, młodej prezencji, zmęczona samotnością, mieszkanie, materialnie niezależna, pozna samotnego pana około 60 lat, z wyższym wykształceniem, przystojnego, bez żadnych nalogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19986g.

Różne

Wypożyczalnia najmniejszej garderoby ślubnej, wieczorowej, welonów i nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 21003g

Poszukuje garażu w okolicy Łazarza. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20184g.

UWAGA — ABSOLWENCI
SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu,
ulica Marchlewskiego 128

OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy PPBP-2
w Poznaniu — na rok szkolny 1975/76

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- ◆ MURARZ - TYNKARZ,
- ◆ BETONIAK - ZBROJARZ,
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI DREWNIANYCH — CIEŚLA,
- ◆ MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH,
- ◆ MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH,
- ◆ STOLARZ BUDOWLANY.

Nauka trwa dwa lata (w klasie mechanik maszyn budowlanych i stolarz budowlany 3 lata), każdy uczeń w Zasadniczej Szkole Budowlanej PPBP-2 otrzymuje wynagrodzenie:

- w I roku nauki:
do ukończenia 16 lat — 250,— zł
po ukończeniu 16 lat — 520,— zł
w zawodach budowlanych — 360,— zł
- w II roku nauki:
w zawodach budowlanych — 600,— zł
w zawodach instal. i mech. — 480,— zł
- w III roku nauki — stawka osobistego zaszerzowania w wysokości 6,20 zł/godz. plus premia w wysokości do 25 proc. miesięcznego zarobku oraz nagroda z funduszu zakładowego.

PONADTO DYREKCJA PPBP-2 — ZAPEWNI:

- młodzieży nie mającej warunków dojazdu, miejsce w internacie (Dom Młodego Robotnika),
- bezpłatną odzież roboczą i wyjściową,
- narzędzia pracy oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- codzienny jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjny - wzmacniający.

Po zakończeniu Szkoły absolwenci mają zapewnioną dobrą płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje — Sekcja Szkolenia i Adaptacji PPBP-2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128 — telefon 650-51. 4085-K1

Poznańskie Zakłady Zielarskie
„HERBAPOL”
Poznań, ulica Towarowa 47/51
WYDZIERŻAWIĄ NATYCHMIAST
POMIESZCZENIAw Poznaniu lub okolicy w promieniu do 10 km — z przeznaczeniem na magazyny surowców zielarskich. Powierzchnia obiektu — powyżej 200 m²

Oferty prosimy składać do Działu Kontraktacji i Skupu PZZ „Herbapol” Poznań, ul. Towarowa 47/51 — tel. 610-21, w. 20. 4682-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Metalowiec”
w Poznaniu,

ul. Bułgarska 39 a, telefon 67-60-31

POSZUKUJE KOOPERANTA

w sektorze gospodarki społecznej

NA WYKONANIE

obróbki galwanicznej galanterijnej:

(miedziowanie, niklowanie, chromowanie, kadmowanie i cynkowanie) oraz termicznej (nawęglanie, hartowanie) elementów średniej wielkości o wymiarach do 100×35 mm.

Przewidujemy zawarcie umów wieloletnich. Jest również możliwość doraźnego zlecenia wyż. wym. prac.

Bliższych informacji udziela dział kooperacji, tel. 67-60-31, wewn. 23. 3970-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych
w Poznaniu, ul. Krańcowa nr 9PRZYJMUJE DODATKOWO
KANDYDATÓW NA NOWY ROK SZKOLNY

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności:

- tokarz — chłopców i dziewczęta,
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych — chłopców,
- szlifierz — chłopców i dziewczęta.

Nauka trwa trzy lata.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku — 300,— zł miesięcznie,
- w II roku — 480,— zł miesięcznie,
- w III roku 780 — 1.100,— zł miesięcznie.

Ponadto wyróżniający się uczniowie otrzymują premie kwartalne w wysokości 20 procent.

do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności mechanik obróbki skrawaniem.

Nauka trwa cztery lata.

Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce.

Uczniowie niezdolni otrzymują stypendium.

Kandydaci winni złożyć w sekretariacie szkoły następujące dokumenty:

1. podanie z życiorysem,
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, (tymczasowe zaświadczenie ze szkoły, stwierdzające, że kandydat jest uczniem 8 klasy, z równoczesnym podaniem ocen za I półrocze),
3. odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu,
4. pięć fotografii.
5. szkolne świadectwo zdrowia.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, a absolwentom ZSZ — możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład zespołu szkół.

SZKOŁA NIE POSIADA INTERNATU.

4052-K1

STRONA

GŁOS — 20 VII 1975

Poznańska Spółdzielnia Mleczarska
INFORMUJE, ŻE W CHWILI OBECNEJ
ZNAJDUJE SIĘ W SPRZEDAŻY —

MAŚLANKA

w opakowaniu zastępczym o nadruku:
„mleko 3,2 proc. homogenizowane”

Cena 1 litra maślanki — 3 zł.

Jednocześnie informujemy, że aktualnie nie produkuje się mleka 3,2 proc. w opakowaniu foliowym, a więc nie istnieje możliwość ewentualnej podmiiany. Stosowanie opakowania zastępczego jest jedyną możliwością dostawy maślanki na rynek poznański.

Za powyższe PSM — przeprasza konsumentów.
4903-K1

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą „OTEX” w Poznaniu, pl. Wolności 3 — zatrudni zaraz
palaczy c. o. do pracy w Zakładzie Obrótu Magazynowego przy ul. Kopanina 53/66.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego — pl. Wolności 3 — tel. 555-60.

Studencka Spółdzielnia Pracy „Akademik” — Poznań, ul. Fredry 7 — zatrudni:

- bufetowe,
- pomoce kuchenne.

Informacji i bliższych danych udziela się pod adresem j. w. i nr telefonu 580-01 w. 36.
4562-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Poznaniu — zatrudni zaraz:

1. Specjalistę średniej techniki obliczeniowej — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie — oraz znajomość księgowości i programowania.
2. Kierownika hali maszyn peryferyjnych (przygotowanie maszynowych nośników informacji) — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie.
3. St. operatora maszyn średniej techniki obliczeniowej — wymagane wykształcenie średnie.
4. St. operatora maszyn dziurkujących i sprawdzających — wymagane wykształcenie średnie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych — Poznań, ul. Danielaka 2 (pierwsza ulica w prawo za wiaduktem górczyńskim).
4753-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal-4” Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice” — zatrudni natychmiast:

- specjalistę d/s kontroli funduszu plac,
- maszynistki biegle piszące,
- pracowników fizycznych w zawodach: betoniarzy, blacharzy, dekarzy, cieśli, murarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu ciężkiego i średniego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, ślusarzy remontu maszyn budowlanych, monterów konstrukcyjnych, spawaczy, elektryczno-gazowych, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, pracowników do straży przemysłowej, robotników niewykwalifikowanych, absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- dla pracowników zamieszkujących nie melowanych na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkujących w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę — 30 zł dziennie, specjalny 25-proc. dodatek do płacy zasadniczej,
- dla robotników bezpłatne posiłki regeneracyjne wydawane przez cały rok,
- wyżywienie w stołówkach po zniesionych cenach,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych,
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem szkolnym i zawodowym).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 w godzinach od 7—15.

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27 lub 55 — do przystanku obok Głównego Placu Budowy.
1957-K2

Poznańskie
Zakłady Sprzętu Ortopedycznego
Poznań, ul. Przemysłowa 15/17

ZAWIADAMIAJĄ

o zmianie numeru telefonu — z 33-12-08

NA 33-12-51.

Numer telefoniczny Dyrektora PZSO — 33-09-42 — pozostaje bez zmian.

4904-K1

„FORMA”
Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Artystycznego
w Poznaniu, Stary Rynek 52 b

zawiadamia,
że z dniem 1 września 1975 roku

URUCHAMIA PUNKT USŁUGOWY

dla ludności

w zakresie:

- ręcznego malowania tkanin odzieżowych ze stilonu, torlenu i bawełny,
- poduszek dekoracyjnych i narzut, wykonywanych szydełkiem z przędzy wełnianej,

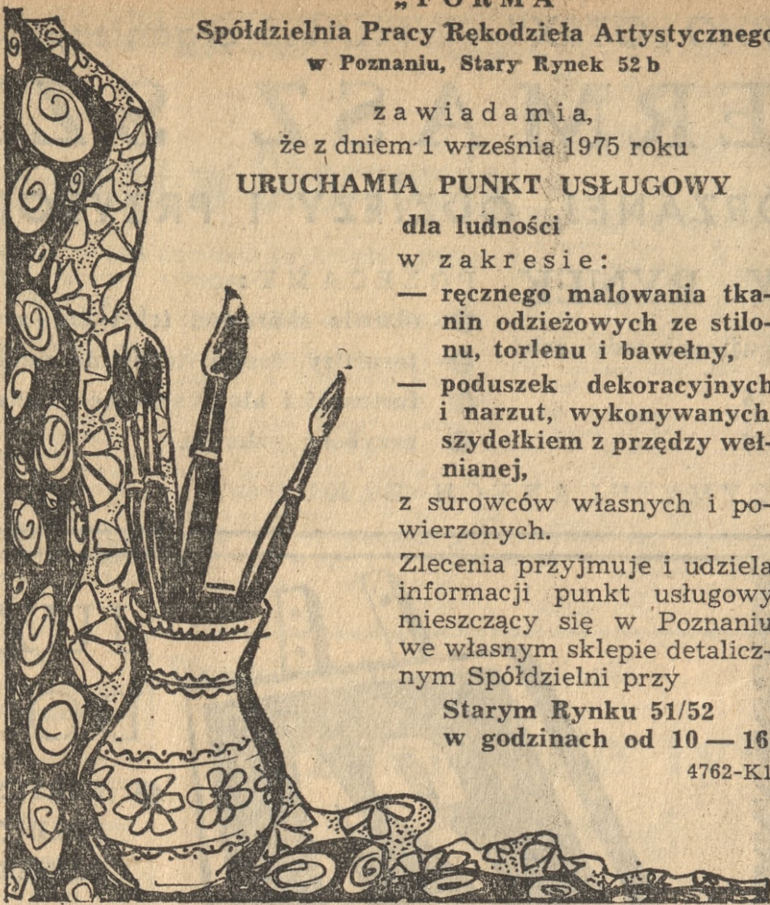
z surowców własnych i powierzonych.

Zlecenia przyjmuje i udziela informacji punkt usługowy mieszczący się w Poznaniu we własnym sklepie detalicznym Spółdzielni przy

Starym Rynku 51/52

w godzinach od 10 — 16.

4762-K1



SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT”
w Poznaniu

zawiadamia P. T. Klientów, że

ZOSTAŁ OTWARTY

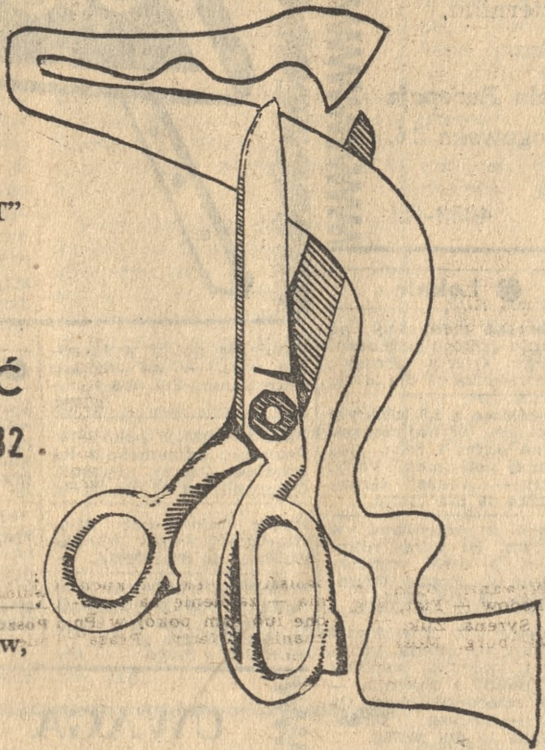
PUNKT PRZYJĘĆ

NA OSIEDLU PRZYJAŹNI NR 132.

który przyjmuje usługi
do wykonania w zakresie:

- chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby,
- prania bielizny i koszul,
- czyszczenia i prania dywanów,
- czyszczenia i modernizacji krawatów,
- artystycznego cerowania.

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ
i TERMINOWĄ USŁUGĘ.



4884-K1

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział II Towarowo-Spedycyjny w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9 — zatrudni natychmiast:

- kierowców: kat. „B” i „C” prawa jazdy (możliwość podwyższenia prawa jazdy na kursie wewnątrzzakładowym PKS);
- kierowców: kat. „D” prawa jazdy;
- operatorów dźwigów samochodowych — z równoczesnym uprawnieniem kierowcy kat. „C”;
- operatora koparki.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych — pokój 109.
4812-K1

Nowo uruchomione Zakłady Mechaniczne Przemysłu Poligraficznego „Grafmasz” w Poznaniu, ul. Ryerska 51 — zatrudnią zaraz:

- stolarzy,
- tokarzy,
- tokarzy - wytaczarzy,
- frezerów.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr, pokój nr 1.
4743-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Jedność” w Poznaniu

— zatrudni natychmiast inwalidów z aktualną grupą KIZ bez kwalifikacji, do nawijania cewek, z możliwością przyuczenia do zawodu.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr Spółdzielni, Poznań, ul. Dąbrowskiego 97 E.
4730-K1

WOJEWÓDZKA KOMENDA
STRAŻY POŻARNYCH
w Poznaniu

zawiadamia, że w związku z włączeniem do zakładowej centrali automatycznej — z dniem 15 lipca 1975 roku nastąpiła zmiana numerów telefonów:

- ◆ Wojewódzkie Stanowisko Kierowania: 38-52-80 i 599-01;
- ◆ Oficer dyżurny WKSP: 38-53-33;
- ◆ numer kierunkowy centrali: „355”.

Informację o numerach wewnętrznych można uzyskać pod numerem 38-52-80.
4217-K1

Uwaga Zbieracze! — Uwaga Młodzieży Szkolnej!
Poznańskie Zakłady Zielarskie „HERBAPOL”
Poznań, ul. Towarowa nr 47/51

SKUPUJĄ BEZ OGRANICZENIA
kwiat kocanki, kwiat lipy, ziele dziurawca

i płacą za 1 kg surowca:

	Cena za 1 kilogram suchy	świeży
— kwiat kocanki	40,—	9,—
— kwiat lipy	70,—	19,—
— ziele dziurawca	15,—	3,—
— kwiat bławatka	230,—	50,—
— kwiat jasnoty białej	350,—	40,—
— kwiat krwawnika otarty	18,—	—
— kwiat ostróżki polnej	120,—	—
— kwiat rumianku	55,—	9,90
— liść brzozy	10,—	1,80
— ziele bratka polnego	30,—	3,50
— ziele krwawnika	9,—	1,30
— ziele polonicznika	45,—	8,—

Dostawy surowców świeżych przed zbiorem należy uzgodnić z najbliższym punktem skupu na terenie Oddziału Tere-nowego „Herbapol”:

- we Wrześni, ul. Lenina 27 — telefon 318
- w Lesznie, ul. Okrężna 4 — telefon 28-47

Surowiec w stanie suchym skupują wszystkie punkty skupu na terenie wyż. wym. oddziałów, oraz na terenie Oddziału: — Skoki, ul. Findera 11 — telefon 23

Szczegółowych informacji przed przystąpieniem do zbioru ziół odnośnie suszenia i dostawy surowców świeżych, jak i suszonych udzielać wszystkie punkty skupu ziół wyżej wymienionych oddziałów.

4565-K1

Przetargi

Biuro Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt” w Poznaniu — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac budowlanych, związanych z wymianą dźwigów osobowych w budynku Biura przy ul. Piekary 19 w Poznaniu.

Bliższe informacje, jak również dokumentacja techniczna do wglądu w Dziale Administracji i Zaopatrzenia Biura — ul. Piekary 19, pokój 204, telefon 734-31, gdzie należy składać oferty.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia o godzinie 10, pokój 204, ul. Piekary 19.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
4572-K1

KWATERY

w pobliżu ul. Pokrzywno (Szczepan-kowo - Krzesiny - Spławie - Zegrze)

WYNAJMIE DLA PRACOWNIKÓW
(mężczyzn)

Przedsiębiorstwo
Robót Instalacyjno-Montażowych
Budownictwa Rolniczego w Poznaniu
ul. Pokrzywno 59 a, tel. 742-01, wewn. 66
4255-K1

Praca • Nauka

Opiekunka do dzieci (2 lata i 4 lata), na stałe lub dochodząca ul. Palacza. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21345g.

Piekarz, uczeń, sprzedawca, czyni, potrzebni. Poznań, Garbary 65 m. 1. 1989g

Uczennicę przyjmie (gorse ciarstwo). Piekary 11. 1929g

Uczeń do warsztatu naprawy Polskiego Fiata, potrzebny zaraz. Poznań-Umultowo, Poznańska 41. 2148g

Przyjmie fryzjerkę, praca stała, Zakład — ul. Śniadeckich, narożnik ul. Głogowskiej. 2153g

Potrzebna opiekunka do dzieci (2 lata i 4 lata), na stałe lub dochodząca ul. Palacza. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21345g.

Potrzebna na stałe, młoda osoba, bardzo dobre warunki, oddzielny pokój, możliwość nauki. Oferty pisemne: Jadwiga Maciejewska, ul. Cicha 5 m. 2, 00-353 Warszawa. 1948-K2

Przyjmie pomoc do dzieci 2,5 i 8 lat, warunki bardzo dobre. Poznań, Os. Boh. II Wojny Światowej 62 m. 7, informacje po godzinie 16. 2029g

Fryzjerka damsko-męska, posada stała, potrzebna. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20345g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 606-91. 20237g

Kolekcjoner — kupi przed wojenne monety polskie i niemieckie, nawet pojedyncze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19191g

Kupię nową lampę kinoskopową bezimplozyjną typ AW 47-91 B lub regenerowaną, z gwarancją. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20112g.

Motor powyżej 500 ccm, pilnie kupię. Waldemar Michalski, zam. Jezydów 2a, 73-108 Kobyłanka — woj. szczecińskie. 20132g

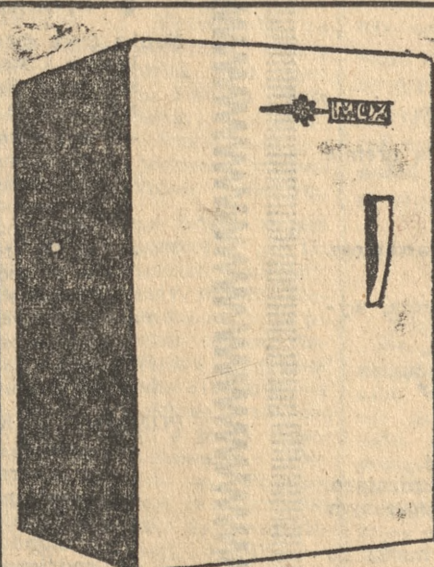
Sprzedam ogródek działkowy z altaną w Poznaniu. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20138g.

Sprzedam łóżko dziecięce podwójne (piętrowe) z szafką, Tel. 66-02-01, po godzinie 16. 20140g

Sprzedam meble „Wiwona”. Os. Wielkiego Października 3 m. 95, po siedemnastej. 2153g

Sprzedam kurczaki 8-11 tygodni. Swardz, ul. Rabowicka 10 (za składnią złomu). 2029g

Sprzedam cebulki tulipanów do pędzenia i sadzenia. Tel. 448-09. 20346g



OSZCZĘDZASZ
CZAS
zachowujesz trwałość artykułów
kupując lodówkę z importu

- typ Mińsk-5 o pojemności 180 l — w cenie 7.500,— zł
- typ Mińsk-6 o pojemności 240 l — w cenie 8.500,— zł

W SKLEPACH „ARGED”,

również na raty przy wpłacie 1.500,— lub 1.700,— zł.

SKLEPY „ARGED” ZAPRASZAJĄ.

4739-K1

OFERTA PEWEX-u...



Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego
„PEWEX”
Oddział w Poznaniu

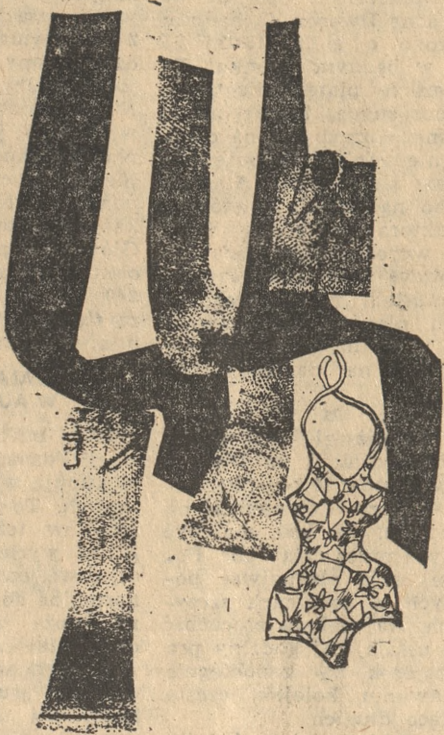
POLECA

- BLUZECZKI z włókien syntetycznych
- KOSTIUMY KAPIELOWE
- WZORZYSTE KOSZULE MĘSKIE
- KURTKI i SKAFANDRY dla pań i panów
- SPODNI i KURTKI z tkaniny texas
- TKANINY sukienkowe, ubraniowe i płaszczowe
- PRODUKCJI ZAGRANICZNEJ I EKSPORTOWEJ
- PRODUKCJI KRAJOWEJ.

SPRZEDAŻ PROWADZA

PLACÓWKI „PEWEX-u”

- ◆ **POZNAŃ**
 - Mielżyńskiego 14 (PDT VIII p.)
 - Świerczewskiego 12 (tylko dziewiarstwo i koszule)
 - Garbary 38
- ◆ **GNIEZNO**
 - Warszawska 8
- ◆ **KALISZ**
 - 3 Maja 21
- ◆ **KĘPNO**
 - Wiosny Ludów 14
- ◆ **WRZEŚNIA**
 - Obrońców Stalingradu 30
- ◆ **PILA**
 - Bucza 34
- ◆ **OSTRÓW**
 - Królowej Jadwigi 6
- ◆ **KOŁO**
 - Nowowarszawska 3
- ◆ **LESZNO**
 - Zwycięstwa 1
- ◆ **KONIN**
 - Dworcowa 1
 - 20-lecia PRL 9
- ◆ **KROTOSZYN**
 - Dr. Bolewskiego 6
- ◆ **TUREK**
 - Nowotki 2



ZAPRASZAMY!

4655-K

2 pokoje, kuchnia, łazienka, piec — zamienię na pokój z kuchnią, c. o. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1996g.

Zamienię kawalerkę — bloki, Ostrzeszów — na podobne lub M-2 w Kaliszu — Ostrowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2011g.

Starsza pani, poszukuje pokoju na Raszynie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2016g.

W Kaliszu, nowe mieszkanie M-3 — zamienię na podobne w Poznaniu. Tel. 78-25-26. 2017g

Pracująca panią — poszukuje pokoju (Stare Miasto — Jeżyce). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21417g.

Studentka anglistyki, pilnie poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21112g.

Studentka poszukuje pokoju w centrum Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21112g.

Zguby ● Różne

W dniu 12. VIII. br. na dworcu w Promnie, znaleziono pozłacany damski zegarek z dedykacją. Informacji udzielić — tel. 647-89. 31496g

W wypadku ulicznym 13 bm., po południu w śródmieściu — zgubiono czarną dużą teczkę z notatkami naukowymi. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Orzeszkowej 9/11 m. 3a — Michałowski. 21655g

Dnia 17. 8. 75 r. około 21. zgubiono w okolicy Rynku Łazarskiego brązowy zegarek damski. Zgłoszenia za wynagrodzeniem — Poznań, ul. Kolejowa 40 m. 6. 21717g

Znaleziono psa wilczurę. Nad Potokiem 33 m. 2. 21697g

Wspólnika ogrodnika, poszukuje do czynnej szklarni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19971g.

Szczepankowo! Szklarnie ogrzewane 300 m² z aspragusem, oddam w dzierżawę. Tel. 712-40. 20169g

Naprawa lodówek. Łukaszewski, tel. 740-87. 19252g

Dogodne usługi chemiczne czyszczenia dywanów, mebli wyściełanych — na miejscu u klienta. Zgłoszenia telefoniczne — 454-69, rano, wieczorem. 19485g

Poszukuje mistrza, lakiernika samochodowego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21121g.

Poszukuję garażu lub miejsca pod garaż (Sołacz). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20373g

Poszukuję niekrepującego pokoju na 1 rok, student IV roku PP. Dzwonić 740-82, po godz. 16. 19966g

Przyjmę na pokój umeblovany. Staroleka, Żeglarska 38. 19973g

Nauczycielka, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19963g

Z powodu wyjazdu za granicę, sprzedam pilnie dochodową, zadrzewioną działkę o powierzchni 3750 m², nadającą się pod budowę, położoną Gniezno — Skierszewo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19570g.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego
ODDZIAŁ OGÓLNOSPÓŻYWCZY w Poznaniu

ZAPRASZA

DO NOWO URUCHOMIONEGO SKLEPU
PRZY UL. MYLNEJ.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

4782-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych
i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” - Poznań,
ul. Wołowska nr 70

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej - Przyzakładowej

W ZAWODACH:

- ◆ mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych i chemicznych,
- ◆ mechanik maszyn budowlanych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

ukończone 8 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza zakładowego oraz ukończony 15 rok życia.

UCZNIOWIE w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie:

- I klasa — 310,— zł miesięcznie,
- II klasa — 495,— zł miesięcznie,
- III klasa — 620 zł/godz.

oraz pieniężna nagroda kwartalna do 20 proc. wynagrodzenia za dobre wyniki w nauce i wzorowe zachowanie.

PONADTO UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:

- bezpłatne ubrania wyjściowe jedno w roku,
- ortalionową kurtkę ocieplaną na cały czas nauki,
- posiłki regeneracyjne przez cały rok szkolny, oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Uczniowie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej, w szczególności sieroty i półsieroty osiągający pozytywne wyniki w nauce mogą otrzymać w klasie I i II zasiłki w wysokości 300,— zł miesięcznie.

Uczniowie zamieszkani zostaną zakwaterowani na koszt Przedsiębiorstwa na stacjach prywatnych.

Absolwent szkoły może kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Budowlanym na Wydziale Mechanicznym dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego (I piętro, pokój 118, telefon 67-60-71, wewn. 124).

Dojazd do Przedsiębiorstwa autobusem MPK nr 80 z pętli górczyńskiej do końcowego przystanku

3592-K1

● Sprzedaż

Sprzedam biblioteczki i rozkładany w dobrym stanie. Poznań, Lamiego 9 m. 3. 20298g

Sprzedam wózek dziecięcy, głęboki. Tel. 67-18-84. 20357g

Tępaty 2-osobowy, obudowa maszyn do szycia „Lucnik” gabinetowa — tanio sprzedam. Poznań, Przybyszewskiego 52 m. 1, po godz. 17. 20371g

Sprzedam owce. Poznań, Płazowa 153a. 20376g

Sprzedam głęboki wózek. Szamotulskiego 84 m. 4. 20386g

● Samochody

Samochód Skoda 1201 Combi, tanio sprzedam. Poznań, ul. Szczepankowo 135. 16999g

Sprzedam skrzynię biegów do Warszawy oraz inne części. Poznań, Opolska 88/90 m. 3. 20143g

Sprzedam Fiata 125p 1300, prod. 1974 r., przebieg 15.000. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20383g

Sprzedam Skodę 1000 MB. Tel. 407-08. 20139g

Bieżnikowanie opon do samochodów — Fiat, Warszawa, Syrena, Żuk, Skoda, Wartburg, Moskwicz z gwarancją, w terminie ekspresowym. Wulkanizacja Stęszew, ul. Kosciuszki 5. 20108g

Zamienię Fiata 125p 1300, prod. 1974 r. — na Fiata 126p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20382g.

Sprzedam Warszawę M-20 po remoncie. Wągrowiec, ul. Jankowska 8. 20479g

● Lokale

Wolsztyn! Pokój z kuchnią — zamienię na podobne lub sam pokój w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19964g

Poszukuję niekrepującego pokoju na 1 rok, student IV roku PP. Dzwonić 740-82, po godz. 16. 19966g

Przyjmę na pokój umeblovany. Staroleka, Żeglarska 38. 19973g

Nauczycielka, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19963g

Dnia 19 sierpnia 1975 r. zmarł w wieku 58 lat, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

EDWARD JAKUBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Traugutta 32 m. 11. 21850g

Dnia 18 sierpnia 1975 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 87

FRANCISZKA JACKOWIAK

z domu Jóźwiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 15 na cmentarzu sołackim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Inżynierska 6 m. 2. 21751g

W dniu 16 sierpnia 1975 r. zmarł nagle nasz długoletni pracownik

STANISŁAW CZAJKA

W Zmarłym straciłmy dobrego kolegę, wzorowego dowódcę warty straży przemysłowej.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20. VIII. 1975 r. o godz. 8 na cmentarzu Junikowskim.

Rodzinie Zmarłego składają wyrazy współczucia

Dyrekcja — Rada Zakładowa i współpracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Obrót Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu. 911-K3

Dnia 16 sierpnia 1975 roku zmarł ppłk pożarnictwa

MARIAN ŚLUSAREK

nasz długoletni pracownik

W Zmarłym straciłmy serdecznego kolegę, wzorowego pracownika oraz oddanego przyjaciela.

Rodzinie Zmarłego składają wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Organizacja POP i współpracownicy Biura Projektów Przemysłu Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Poznaniu. 908-K3

W dniu 18 sierpnia 1975 roku zmarł

CZESŁAW RZEPA

kierownik Zakładu Elektrotechnicznego, długoletni, ofiarny, zasłużony pracownik oraz serdeczny kolega.

Wyrazy głębokiego współczucia składają Rodzinie

pracownicy, Rada i Zarząd

Spółdzielni Inwalidów „Wielkopolska” w Grodzisku Wlkp.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21. VIII. 1975 r.

907-K3

† Dnia 18 sierpnia 1975 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 61 nasz najukochańszy mąż, tatuś, dziadziś, syn, brat, szwagier i teść

HENRYK GĄSIOROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 13 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

żona, dzieci i rodzina

Ul. Nowowiejskiego 3 m. 4. 21695g

† Dnia 18 sierpnia 1975 r. odeszła od nas na zawsze, namaszczone Olejami św., nasza najdroższa żona, mamusia, teściowa, babunia, siostra, synowa, bratowa i ciocia, śp.

JOANNA LEWANDOWSKA

z domu Pięta

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Kniewskiego 23a m. 21. 21771g

† Dnia 13 sierpnia 1975 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 62 moja najdroższa żona, siostra, teściowa, szwagierka i ciocia, śp.

HELENA STEFANIAK

z domu Ulatowska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 3. 21774g

† Dnia 18 sierpnia 1975 r. zasnął w Bogu nasza ukochana córka, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 38

WIESŁAWA JARMARK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice z rodziną

Poznań, ul. Kościuszki 32 m. 2. 21826g

† Dnia 17 sierpnia 1975 r. zmarł nasz ukochany ojciec i dziadzio w wieku lat 71, śp.

mgr BRONISŁAW KOWALCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu komunalnym we Wrzesni.

Pogrążone w żałobie

dzieci i wnuki

21810g

† Dnia 15 sierpnia 1975 r. zginął śmiercią tragiczną przeżywszy lat 17 nasz najukochańszy syn, brat i wnuk

ANDRZEJ TROJAN

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 14 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

21853g

† Dnia 16 sierpnia 1975 r. zmarł nagle w Kołobrzegu mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

WINCENTY NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

21803g

† Dnia 18 sierpnia 1975 r. zmarł przeżywszy lat 72 nasz ukochany i nieodżałowany mąż, ojciec i teść

SZYMON GULEWICZ

długoletni pracownik budownictwa. Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

21856g

Sprzedam hektar ziemi nadającej się na ogrodnictwo, Ptaszkowo k. Grodziska. Oferty: Kaźmierowska, Grodzisk Wlkp., ul. Rakoniewicka 11. 19993g

Ogrodnictwo czynne 0,5 ha, 100 m kw. szklarnie, domek, staw, 60 drzew owocowych — sprzedam. Konstanty Kotowicz — Szczecin — Dąbie, ul. Gryfińska 17a. 1930-K2

Pół domu bliźniaczego 110 m, cały wolny, sprzedam. Poznań — Naramowice, Morawska 17a, Antoni Babica. 20164g

Kupię willę lub segment w Poznaniu, w rozliczeniu może być mieszkanie własnościowe w Warszawie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20101g.

Kupię działkę budowlaną lub domek jednorodzinny w stanie surowym, w Poznaniu lub peryferiach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20145g.

Sprzedam dobrze zaprowadzoną, pływającą winnicę w Dolcu — atrakcyjna okolica Poznania — domek gospodarczy. Poznań, tel. 443-79. 20751g

Kupię willę — pół domu bliźniaczego, segment, do miliona zł, lub obiekt do wykończenia. Sprzedam komfortowe mieszkanie 60 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20703g

Spiesznie kupię willę w dobrym punkcie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20825g.

Kawaler — technik, bez nałogów, posiadający mieszkanie — pozna panna do lat 33, chętnie także spoza Poznania. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20129g.

Korpulentna, miła panna, lat 27, z wyższym wykształceniem — pozna odpowiednio pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20156g.

Rozwiedziona lat 28, szczupła, wzrost, wykształcenie średnie, materialnie niezależna, na stanowisku — pozna odpowiednio pana do lat 36. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20222g.

Dwaj panowie 30-letni, z wykształceniem technicznym, dobrze sytuowani — własne wille, samochody, posilają dwie miłe, zgrabne — ładne, wykształcone i dobrze sytuowane panny. Tylko poważne oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 20107g.

Kawaler — technik, bez nałogów, posiadający mieszkanie — pozna pannę do lat 33, chętnie także spoza Poznania. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20129g.

Korpulentna, miła panna, lat 27, z wyższym wykształceniem — pozna odpowiednio pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20156g.

† Dnia 18 sierpnia 1975 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana matka, teściowa i siostra

JÓZEFA ZABOROWSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

córka z mężem i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 21769g

† W dniu 19 sierpnia 1975 r. odeszła od nas nagle nasza najukochańsza żona i matka w wieku 51 lat

MAŁGORZATA GRALIŃSKA

z domu Białas

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążeni w wielkim bólu i smutku

mąż i córki

21859g

TEATRY

MUZYCZNY — g. 19 „Noc w We necji”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 30 „Złoto dla zwycięzcy” (USA, b.o.), g. 16, 18 „Tysiąc i jedna ręka” (marok. 15 l.), g. 20 „Król, dama, walet” (RFA 18 l.).
KDF PALACOWE — nieczynne.
APOLLO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22 „Złoty donikant” (pol. 15 l.).
BAŁTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Wielki Gatsby” (USA, 15 l.).
GONG — g. 10, 12, 16 „Pułapka w deście Dunaju” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Ten trzeci” (NRD 15 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Harem pana Voka” (czes. 15 l.).
GWIAZDA — g. 16, 18 „Małżonkowie roku II” (rum. b.o.), g. 20 „Próba terroru” (USA 15 l.).
KOSMOS — g. 20 „Po drugiej stronie słońca” (ang. 15 l.).
MALTA — nieczynne.
MINIATURA — g. 15, 30 „Ojciec chrzestny” (USA 18 l.).
OLIMPIA — g. 15 „Mania wielkości” (fr. b.o.), g. 17, 30 „Mr. Majestek” (USA 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Szpital” (USA 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19, 30 „Spragniona miłość” (bulg. 15 l.).
PRZYSZYSTOŚĆ — nieczynne.
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16 „Mści ci” (USA 18 l.), g. 18, 20 „Zasadzka” (rum. 15 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19, 30 „Bezbronne nagietki” (USA 15 l.).
SCALA — g. 16 „Nadzieja” (radz. b.o.), g. 18, 20 „Frau im dok tor” (jag. 18 l.).
TECZA — g. 16, 30 „Krzyżacy” (pol. b.o.), g. 19, 30 „Kochać jak komeo” (jag. 15 l.).
WARTA — g. 10, 12, 30, 15, 30 „Pep pino podbija Amerykę” (wl.-hiszp. RFA 15 l.), g. 18, 20 „Kobiety, które kochałem” (rum. b.o.).
WCZASOWICZ (Puszczykowie) — g. 16, 18, 20 „Zbrodniarka czy ofiara” (jag. 18 l.).
WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 20, 22 „Lady Caroline Lamb” (ang. 15 l.).
WRZOS (Lubon) — nieczynne.
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 15 „Płonąca tajga” (radz. b.o.).
OGROD ZOOLOGICZNY — ul. Krawcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9-19.

DZURY

SZPITAL: interna, chirurgia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Kryszewicza 7; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Mickiewicza 2.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-68: nagłe zachorowania w domu i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-03-31; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30. Podstacja Polon-Ginekologiczna, ul. Jackowskiego 41, tel. 419-268; ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lubon, tel. 99 i 544-44; Swarzędz — tel. 209 i 544-44. Wszystkie podstacje czynne są całą dobę.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie oraz w niedziele i święta w godz. 7-22, tel. 989. Punkt udziela informacji z zakresu służby zdrowia m. Poznania.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dzury: lekarz psychiatryczny, psycholog. Porady prawne z zakresu prawa rodzinnego, chorób wenerycznych i z zakresu służby zdrowia — tel. 980.
Apteki tylko dzury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kornicka 24, Stowiańska, Starołęcka 18, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).
Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 243, tel. 983, g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Takty i minuty; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Wieczór w Bizancjum” fragm.; 8.35 S. Rachon zaprasza; 9.05 Wakacje z przebojem; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Gra ze spół instrumentalny A. Maliszewskiego; 10.10 Lato z Radiem; 11.30 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Rzeszów na muzycznej antenie; 13.00 Polskie tańce ludowe; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.30 Katalog wydawniczy; 13.35 Z antologii polskiej go jazzu; 14.00 Sport to zdrowie; 14.05 Z cyklu „Melodie i gadki Pomorza i Kaszub” pt. „Wydzieć i Korne”; 14.30 Lato z muzyką; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Włoskie piosenki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Z płyty zespołu „Allman Brothers”; 17.00 Radiokurier; 17.20 Charles Ives — II Symfonia; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przebieg niejon stop; 19.15 Koncert żywcem; 19.40 Gwiazdy siedmiu stolic; 20.05 Naukowcy rolnikom; 20.40 Mistrzostwa Świata w kolarstwie torowym i szosowym w Lieke; 21.22 Koncert chopinowski — A. Weissenberg — fortepian; 22.20 W kręgu romansu; 22.30 Biuro Listów odpowiada; 22.40 W kręgu ballady; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Mini recital — grupy „General”; 23.29 Z archiwum jazzu.

Zwodzą administrację i lokatorów

W piwnicy, którą wraz z mieszkaniem otrzymali państwo M. na Osiedlu Oświecenia 38, jesienią ub. roku za częły się dziać przedziwne rzeczy: osuwać się poczęła ścianka działowa i część betonowej podłogi. Lokator w październiku zgłosił to zaskakujące zjawisko w administracji, by wykonać dopiero co oddanego do użytku bloku usunąć usterki w ramach napraw gwarancyjnych. Ponieważ nikt się nie zgłaszał, p. M. wysłał pismo, przypominające o sprawie, potem jeszcze kilkakrotnie monitorował telefonicznie. Jak dotychczas bezskutecznie, a tymczasem ruiny piwnicy postąpiła tak daleko, że prowadzące do niej drzwi „wysyły” z zawiasów i obecnie trzeba je wystawić aby dostać się do wnętrza.

Kierownikowi osiedla, Wacławowi Słomce, sprawa piwnicy p. M. od dawna „leży na wątrobie”. W początku stycznia br. zdawało się, że likwidacja usterki znajduje się już na dobrej drodze: zebrała się bowiem komisja, w skład której weszli przedstawiciele generalnego wykonawcy (było nim Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2) oraz Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”. Po przeprowadzeniu wizji lokalnej ustalono, że usterka zostanie usunięta w nieprzekraczalnym terminie do 15 marca.

PPB nr 2 terminu nie dotrzymała, administracja osiedla zwróciła się więc do bezpośredniego wykonawcy: Kierownictwa Grupy Robót nr 12 tegoż przedsiębiorstwa o bezwzględne przystąpienie do remontu. W odpowiedzi na ten monit KGR nr 12 zadeklarowało ostateczny termin przeprowadzenia remontu piwnicy: 6 sierpnia br.

INFORMUJEMY

Do 22 bm. zamknięty będzie gmach główny Muzeum Narodowego przy Alejach Marcinkowskich. Natomiast w dniach 23-30 czynna będzie na terenie gmachu głównego galeria malarstwa polskiego i obcego.

Niestety, i to przyrzeczenie nie zostało dotrzymane. Administracja osiedla zatem pismem z 8 sierpnia raz jeszcze wezwwała dyrekcję PPB nr 2, by spowodowała usunięcie usterki w bloku 38 na Osiedlu Oświecenia.

Lokatorzy do mnie mają pretensje — oświadczył nam w rozmowie W. Słomka — że ich skargi nie są załatwiane jak należy, że zwalniali się z pracy, by być w mieszkaniu w oznaczonym dniu, a potem nikt nie przychodził. Gdy wytykamy kierownikowi Grupy Robót nr 12 tę niesłowność, tłumaczą się, że „nie mieli ko go przysłać”. Podobnego lekkiego wazenia obowiązku naprawy usterki nie spotyka się w innych KGR — potrafią one tak sobie zorganizować pracę, by dotrzymać ustalonych terminów i nie zwodzić nas, a przede wszystkim zainteresowanych lokatorów.

Na co KGR nr 12 z PPB nr 2 czeka? Na zawalenie się piwnicy? A choćby nawet to nie groziło — im dłużej będzie remont odwiekany, tym stanie się kosztowniejszy. Oczekujemy od dyrekcji PPB nr 2 zawiadomienia o usunięciu usterki w wymienionym budynku. (zk)

Przerwa w dostawie gazu

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa informują mieszkańców m. Kórnik, że w związku z przeprowadzaniem pracami na gazociągach przesyłowych w czasie od dnia 21. 8. 1975 r. godz. 19.00 do dnia 22. 8. 1975 r. godz. 12.00 nastąpi przerwa w dostawie gazu dla Kórnik. W związku z powyższym w tym czasie zabrania się używania wszystkich przyborów gazowych.

Każde korzystanie w podanym czasie z przyborów gazowych może doprowadzić do zagrożenia wybuchem i pozbawienia mieszkańców na dłuższy okres czasu gazu. (4866)

Tłok przed kasami kolejowymi

To, co się działo na poznańskim głównym dworcu kolejowym w piątkowe popołudnie przed pierwszą w sierpniu wolną sobotą, jak ułaj pasowało do dramatycznych opisów wyjazdów urlopowych zamieszczanych w prasie parę i paręnaście lat temu. W piątek 8 sierpnia nikt wprawdzie przez okna do wagonów nie wlażył — tłok był przeciętny, a pociągi odjeżdżały punktualnie jak zwykle — ale rozmiar kolejek przed kasami biletowymi przekraczały wszelkie granice przyzwoitości. W holu Dworca Głównego w kolejkach oczekiwało przeciętnie po 30-40 osób, a na Dworcu Zachodnim naliczono o godz. 18-tej 55 osób w jednym ogonku. To był „czarny piątek” dla tysięcy podróżnych, którzy mimo wczesnego przybycia na dworzec nie zdołali w porę zapoznać się z biletami. A ponieważ do nabywania biletów u konduktora skutecznie zniechęca wprowadzona niedawno 50-złotowa opłata, w rezultacie musieli zrezygnować ze swoich planów wypoczynkowych i w najlepszym razie oczekiwali na następny pociąg.

W najbliższej przyszłości, po modernizacji na Dworcu Głównym będą 24 okienka kasowe — 14 na Głównym, 10 na Zachodnim. 12 kas ma być czynnych przez całą dobę. Pozostałe mają obsługiwać podróżnych w godzinach szczytowych. Największą zrzędną osobą ustalającą godziny pracy kasjerek nie zapobiegnie powstawaniu kolejek, często irytujących długich.

Co zrobić, żeby kolejki podróżnych nie tarasowały na Dworcu Zachodnim zejścia do tunelu, aby czas potrzebny na kupno biletu nie był niejednokrotnie dłuższy od podróży do Mosiny, Wrześni czy Gniezna?

Kupować bilety „przed sprzedażą”. No dobrze, ale ileż to razy decyzyj o wyjeździe podejmujemy się w ostatniej chwili, albo zmienia się jej termin a bilet kupiony w „Or

bisie” ważny jest tylko w określonym dniu. Zresztą czy widział ktoś, żeby na tydzień naprzód kupować bilet do Kościana albo do Murowanej Gośliny?

MOŻE BILETY BEZ DATY?

W lutym tego roku stacja Poznań Główny wystosowała do swojej kolejowej zwierzchności pismo z projektem sprzedawania biletów ważnych przez 3 miesiące, czy choćby przez miesiąc. Podróżny zaopatrzonej wcześniej w taki bilet „odbiłby” tylko datę w chwili wejścia na dworzec. (Bilety nabywane obecnie w dworcowych kasach ważne są tylko 2 dni, tymczasem na zachodzie Europy każdy bilet kolejowy ważny jest 3 miesiące). Niestety dotąd nie ma odpowiedzi na propozycję kasjerów poznańskiego dworca. A nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że w ubiegłym roku kasy biletowe w Poznaniu Głównym sprzedały, a potem odkupiły z powrotem 1 milion 200 tysięcy biletów niewykorzystanych, tzn. wykonały 24 mln niepotrzebnych operacji.

CAŁA NADZIEJA W AUTOMATACH

1600 biletów dziennie na stacji Poznań Główny podróżni kupują w automatach biletowych. To niedużo. Ale automatów też nie jest wiele. Bilety wycieczkowe do Puszczykowa, do Promna, Kiekrza, normalne do Gniezna i Kościana, może jeszcze jedna czy dwie relacje.

W Bydgoszczy zbudowano ostatnio „super - automat”, który ma sprzedawać bilety we wszystkich kierunkach z danej stacji w promieniu 100 kilometrów i we wszystkich wymiarach zniżek. Byle tylko mieć odpowiednie monety i żeby mechanizm był sprawny. Prototyp ma trafić jeszcze w tym roku właśnie do Poznania. Jeden automat wiosną nie uczyni, ale może w przyszłości...

Na kolei dużo się zmienia, ale raczej w sferze techniki, a nie organizacji. Bilet kolejowy,

wy, jaki był 100 lat temu taki jest i dzisiaj — mały szary kartonik, z nazwą stacji wyjazdowej i docelowej, z liczbą kilometrów, z datą i godzinami, z ceną, procentem zniżki, klasą wagonu i rodzajem pociągu. Automat biletowy taki właśnie bilet musi wydrukować. W rezultacie jeden automat sprzedaje bilety tylko do jednej stacji i w jednym wymiarze zniżki, a wspomniany „super-automat” musi być chyba małą drukarnią. A gdyby tak pozostać tylko przy cenie biletu i nazwie stacji wyjazdowej, oraz odległości jaką za tę kwotę można przejechać? Wrzuciłbyś do dziurki 2 złote — dostaniesz bilet, na który możesz jechać 5 kilometrów, za 5 złotych — 15 km, za 10 zł. — 30 km, za trzy bilety po 10 zł — 100 km. Jeśli masz 50 proc. zniżki, możesz jechać 2 razy dalej. Oczywiście system ten wymagałby od podróżnych i konduktorów znajomości odległości do poszczególnych stacji, a także zmusiłby do „zackręglania” cen biletów do pełnych złotych.

Niezależnie od szczegółów technicznych upowszechnienie automatycznej sprzedaży biletów jest chyba jednym rozwiązaniem, które skróci rozmiary kolejek przed kasami, a tych ostatnich na poznańskim dworcu na pewno nie przybędzie. Tak samo nie ma co liczyć na przyspieszenie procesu sprzedaży biletów przez kasjerkę — obecne drukarki, nowoczesny produkt światowej klasy firmy „Pauze” z RFA, szybkością pracy prawie się nie różnią od swych prawzorów z lat 30-tych.

TOMASZ TALARCZYK

Wesołe zabawy na kolonii

W ubiegłym tygodniu w Niwce k. Puszczykówka dzieci przebywające na kolonii zorganizowanej przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu zakończyły trzeci i ostatni w tym roku turnus kolonijny. Razem z 60 dziećmi pracownikami organizacji rzemieślniczych i rzemieślnikami, w ośrodku wypoczynkowym w Niwce przebywała grupa 30 młodych kolonistów z NRD.

Na pożegnalnym ognisku w Niwce koloniści zarówno polscy jak i NRD zaprezentowali ciekawy program, skecze, zabawy, wspólne piosenki. Widać było, że mimo bariery językowej, podczas tego trzytygodniowego turnusu zdążyli wzajemnie poznać się i polubić.

Jak w rzeczywistości układały się wzajemne stosunki między obu grupami kolonistów? — pytam Klausa Kosowskiego, kierownika grupy NRD-owskiej.

— Jestem już po raz trzeci w Polsce i mogę powiedzieć, że takie międzynarodowe kolonie przynoszą wiele korzyści. Przyjaźnie między kolonistami z NRD i polskimi zawiązuje się bardzo szybko i trwa ją równie długo. Wśród młodych podopiecznych nie ma ani jednego, który chciałby wyjechać z Polski. Po powrocie do NRD niejednokrotnie zgłaszają się do mnie dzieci, biorąc udział w kolonii polsko-niemieckiej i proszą o tłumaczenie listów do polskich przyjaciół.

Angela Herold i Uwe Reuther są bardzo zadowoleni z pobytu w Niwce.

— Widzieliśmy tu bardzo dużo w trakcie wycieczek autobusowych do Poznania, Wrocławia i „szlakiem piastowskim”. Było naprawdę pięknie.

To samo usłyszałem od dwóch polskich uczestników kolonii — Marii Pazoly z Poznania i Wojciecha Olejniczaka ze Zbąszczy. — Byliśmy w Pracowni Arkadego Fiedlera w Wielkopolskim Parku Narodowym. Wspólnie zawodzą sportowe i maszynowe rowery — wspólnych z rowerzystami z NRD imprez — pozwolili nam poznać wielu przyjaciół z Odrzy. Pragniemy utrzymywać z nimi kontakt.

T. G.

23 SIERPNIA — WOLNA SOBOTA

W CELU UŁATWIENIA SPOŁECZEŃSTWU WŁAŚCIWEGO ZAOPATRZENIA W ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I PRZEMYSŁOWE — POZNAŃSKI HANDEL PRACOWAĆ BĘDZIE:

- W PIĄTEK, 22 SIERPNIA — przedłuża czas pracy do godziny 20 we wszystkich sklepach spożywczych i przemysłowych.
- W SOBOTĘ, 23 SIERPNIA — sklepy spożywcze w tym mięsne, rybne, warzywno-owocarskie, drobiarskie, garmazeryjne i delikatesowe — czynne będą od godziny 7 do 13. Natomiast sklepy cukiernicze i monopolowe — czynne będą od godz. 10 do 13. Powszechny Dom Towarowy i DH „Centrum” — czynne będą od godziny 9 do 16.
- W NIEDZIELE 24 SIERPNIA — czynne będą tylko dyżurne sklepy prowadzące sprzedaż mleka i pieczywa, w godz. od 7 do 9 oraz sklep delikatesowy przy ul. Głogowskiej 48/50, od godziny 9 do 15.

4879-K1

WIADOMOŚCI: 8.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Gra Mała Orkiestra Dęta pod dyr. H. Beimecika; 8.35 My — 75; 8.45 Muzyka spod strzechy — soliści regionu lubelskiego; 9.05 Sonaty fortepianowe klasyków wiedeńskich w interpretacji C. Goulda; 9.40 „Krajobraz z historii” Suwalki i zabijki tego regionu; 10. „Nasze spotkanie z zwierzętami”; „Historia czarnej kota” fragment książki B. Nawrockiej-Dońskich; 10.30 z estrady scen operowych naszych sąsiadów; 11 „Prezydium” fragm. pow. G. Balkanowa; 11.20 Gra Erick Dolphy; 11.25 Pięć minut o wycho waniu; 11.40 „Z naukowej prasy”; „Problemy” oraz „Wiedza i życie”; 11.50 Od Tatr do Bałtyku — San domierskie; 12.05 Słuchacz pisze — my odpowiadamy; 12.15 W rytmie bossa novy; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 12.50 Pogadanka „Agrochemu”; 13.00 Konc. muz. operowej; 13.35 Antykwarjat z kuran tem „Łukasiewicz i inne” gawęda; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny; 14. Wiecej, lepiej, taniej; 14.10 Przerzany zawsze ubezpieczony; 14.15 Rep. literacki pt. „Soldek”; 14.35 Gra pianistka kubańska Nancy Casanova; 15. Radioferie; 16. Radiowy Poradnik Językowy prof. W. Doroszewskiego; Stylizacja praktyczna prof. dr H. Kurkowskiej; 17.25 Aud. K. Pierz chlewicza; 17.50 Radioexpress; 17.55 Muzyka po pracy; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19.00 Rossini: V Sonata Es-dur na zespół smyczkowy; 19.30 Teatr PR „Tajemnica księżnej pani”; 20.40 Muz. rozryw.; 20.50 Trybuna Kompozytorów — Paryż 74; 21.55 Obrazy rodzinne; 22.05 Reportaż z XI Festiwalu Muzyki Organowej w Kamieniu Pomorskim; 22.30 Zielnik polski — Nie tylko nalewki — z udziałem dr K. Suchorskiej i dr W. Janowskiego; 22.40 Muzyka; 22.50 „Sele dynowy sierpień” wiersze F. Rajczaka; 23 Impresje jazzowe pt. „Jazz na harmonijce ustnej”; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Holen dęski zespół wokalny.
WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.
UWAGA PROGRAM WŁASNY NA UKF 69,74 MHz: 16.15 Program stereofoniczny.
PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze garynka; 8.05 Kiermasz pty; 8.30 Co kto lubi; 9 „Tajemnica piernika Ku” — 24 odc.; 9.10 Demis Roussos solo i w zespole; 9.30 Nasz rok 75-ty; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Jazz na 1001 drobiazów; 10.50 „Śmierć w starych dekoracjach” — 6 odc.; 11 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Filmowa muzyka J. Matuszkiewicza; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywką; 13.45 Czytamy pamiętniki A. Grzymały-Siedleckiego; 14 Lato w Filharmonii: Symf. „Włoska” F. Mendelssohna-Bartholdiego 14.30 „Tył na dziś” — gra duet: C. Gładkowski i K. Zgraja; 14.35 Miejsca ukończone — gawęda; 14.35 O muzyce i muzykach śpiewają Skaldowie; 15.10 Przeboje 40 latków; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Zbigniew Seifert — muzyk poszukiwany; 16.10 Piosenki z listów; 16.45 Nasz rok 75-ty; 17.05 „Tajemnica plemienia Ku” — 25 odc.; 17.15 Kiermasz pty; 17.40 Pisarz miesiąca — Tadeusz Różewicz; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Country we dwoje; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20 Horoskopy — gawęda Wojciecha Sulewskiego; 20.10 Wielki pianista — Vladimir Horowitz gra I koncert d-moll Brahmsa; 20.55 Teatrzyk „Zielone Oko” — „Nieważny z pozoru szczegół”; 21.15 Rytm naszych czasów; 21.50 Opera tygodnia — R. Wagner: „Hollender tułacz”; 22.05 Śpiewa Ramsey Lewis; 22.15 Trzy kwadranse jazzu — problemy — magazyn; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje K. Łaniewska; 23.05 Przedstawiamy A. Karszaja; 22.25 Gra i śpiewa i dyryguje Burt Bacharach; 23.50 Śpiewa Jana Kociłłowa.
WIADOMOŚCI: 4, 6, 7, 8, 10, 30, 12.05, 15, 17, 19, 30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10 — „Dowódca łodzi podwodnej” — radz. film fab.; 16 — Dziennik (kol.); 16.10 — „Obiektyw” — program województwa: białostockiego, białopodlaskiego, ciechanowskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, wrocławskiego, zamojskiego; 16.30 — Losowanie Małego Lotka; 16.40 — „Na każdym kilometrze”, odc. pt.: „W cudzej skórze” — film prod. TV bulg.; 13 — „Poli gon”; 18.25 — Sprawozdawcy magazyn sportowy; 19.20 — Dobranoc Dziennik (kol.); 20.20 — „Życie w Buttersea” — ang. film fab. (18 l.); 22.15 — „Świat i Polska” (kol.); 23 — Dziennik (kol.); 23.15 — Informacje — Towary — Propozycje; 23.25 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II: 17.15 — „Ławka” — radz. film animowany (kol.); 17.25 — „Droga w ciemności” — rum. film fab. (kol.); 19 — Spotkanie z Wielkopolską; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Sro da melomana — w programie: Sonaty fortepianowe Mozarta i Muzyczne wizyty — Siegfried Behrend; 20.55 — „Dziecko w świecie dorosłych” — program public.; 21.30 — „24 godziny” (kol.); 21.40 — Teatr TV — Włodzimierz Perzyski: „Szczęście Frania”. Reż. — Józef Słowiński.